Nr. 140 i 141. Kraków, Niedziela 22 Czerwca 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer „Nowej Reformy“ został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany za artykuł naczelny pt. „Wybory, jakich wiele“, omawiający akt wyborów z kuryi gmin wiejskich do krakowskiej Rady powiatowej. Wydajemy więc dzisiaj numer podwójny z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Ugoda Anglii z Niemcami.

Urzędowy dziennik niemiecki *Reichsanzeiger* obwieścił przed dwoma dniami wypadek wielkiej doniosłości politycznej: zawarcie ugody między Niemcami a Anglią co do uregulowania terytoryalnych stosunków w Afryce środkowej przez podział zdobytych dla kolonizacyi obszarów na dwie sfery: angielską i niemiecką. W wczorajszym numerze podaliśmy bliższe szczegóły tej ugody, która jest wyrazem pokoju, pojednania i porozumienia dwu najpotężniejszych mocarstw europejskich. Niemcy zmuszone były naturalnie poskromić swą pożądliwość zaborczą i wyrzec się zbyt daleko sięgających planów kolonizatorskich,— dla przyjaźni Anglii. Obok uregulowania stosunków w krainie jezior, najważniejszym warunkiem układu: objęcie przez Anglię protektoratu nad Zanzibarem, tym głównym punktem wyjścia cywilizacyjnych i kolonizatorskich przedsięwzięć w Afryce, oraz zamiana sułtanatu Witu na wyspę Helgoland. Anglia zdobywa nową posiadłość w Afryce; Niemcy odzyskują, z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia parlamentu angielskiego maleńkie terytoryum europejskie które około 100 lat było w posiadaniu Anglii, skalistą wysepkę Helgoland, na morzu Północnem, mającą zaledwie 1/2 □ km. przestrzeni i około 2000 mieszkańców.

W zamianie Witu na Helgoland objawiają się tendencye obu mocarstw. Anglia bogatą jest i potężną przez olbrzymie swe posiadłości kolonialne; Niemcy, — przez swe zjednoczenie i przez swą hegemonię militarną i polityczną w Europie. Odstępując wielki szmat ziemi w Afryce za wyspę, zamieszkałą przez szczep germański, położoną u brzegów Niemiec i stojącą na straży ujść Elby i Wezery, Niemcy wycofują się poniekąd z przedsięwzięć zamorskich i zwracają swe siły ku tem większej koncentracyi w Europie. Dla Anglii Helgoland jest prawie bez znaczenia, a kolonie afrykańskie są dla niej na przyszłość źródłem nowych bogactw, rozszerzeniem jej wszechświatowego handlu. W pierwszej chwili odzywają się wprawdzie w Anglii głosy przeciwko Salisburyemu, że odważył się odstąpić posiadłość europejską, choćby tak drobną i tak mało znaczącą, ale gdy minie pierwsze podniecenie narodowego szowinizmu, opinia publiczna w Angli powinna przyjść do przekonania, że Salisbury zrobił dobry interes. Zanzibar, Uganda i Witu — to bezwątpienia dobra zapłata za Helgoland.

W ogóle układ afrykański oznacza dla Anglii powodzenie kolonialne, dla Niemiec dyplomatyczne...

Dla Europy fakt porozumienia anglo-niemieckiego ma także wielką doniosłość. Sam przez się nie miałby zapewne, bliższego i bezpośredniego znaczenia; zabiera jednakże wysoko-politycznej doniosłości ze względu na oddziaływanie stosunków afrykańskich na ogólną politykę europejską. Jest to niemal charakterystycznem znamieniem politycznego życia współczesnej doby, że kwestye afrykańskie, zwłaszcza w ciągu dwu ostatnich lat, coraz wybitniejszą rolę odgrywają w polityce i przebieg wypadków afrykańskich oddziaływa pośrednio na ukształtowanie międzynarodowych stosunków w Europie. Jeden z publicystów niemieckich wyraził to w zestawieniu: *Afrikanische Ursachen — europäische Wirkungen*. Gdyby stosunki angielsko-niemieckie w Afryce przybrały charakter zbyt drażliwy, albo wprost nieprzyjazny, mogłoby to sprowadzić w przyszłości ni mniej ni więcej, jeno — rozbicie trójprzymierza, będącego, jak wiadomo, podstawą potęgi i hegemonii Niemiec w Europie. Anglia bowiem mogłaby się odwrócić od trójprzymierza i pociągnąć za sobą Włochy, a wycofanie się Włoch oddziałałoby i na postawę Austryi. To też sytuacyę w Europie uważano przez dłuższy czas za niewyjaśnioną i niepewną ze względu na postawę Anglii wobec trójprzymierza. W Berlinie, dokładnie zdawano sobie sprawę z tych stosunków i usilnie pracowano nad pozyskaniem przyjaźni Wielkiej Brytanii. Jedynie kolonialne sprawy afrykańskie mąciły dobry stosunek pomiędzy Anglią a Niemcami. Zwłaszcza w ostatnim czasie stosunki kolonialne przybrały charakter drażliwy i z okazyi wyprawy Emina-paszy powstały niepokojące pogłoski o starciu interesów niemieckich z angielskiemi.

Opinia publiczna w Anglii zaczęła się niepokoić, co znalazło wyraz w wystąpieniu Stanleya przeciwko gabinetowi Salisbury'ego, któremu znakomity badacz Afryki zarzuca lekceważenie i obojętność wobec nieuzasadnionych uroszczeń i niewdzięczności Niemiec. W Berlinie zrozumiano jednakże, w jak trudnem położeniu niemiecka pożądliwość stawia gabinet Salisbury'ego, życzliwie usposobiony dla trójprzymierza. Z upadkiem rządów unionistycznych w Anglii zewnętrzna polityka Wielkiej Brytanii mogłaby przybrać nowy kierunek, wiadomo bowiem, że partya liberalna w Anglii sprzyja bardziej Francyi, niż Niemcom. Te powody skłoniły niedawno niemieckiego ministra spraw zagranicznych do uroczystego oświadczenia w parlamencie, że „kolonialna polityka Niemiec, jakkolwiek nie wyłącza drobnych sporów granicznych z Anglią, będzie, atoli zawsze prowadzona w duchu pojednawczym i nigdy nie doprowadzi do zatargów“.

Świeżo obwieszczona ugoda anglo-niemiecka jest spełnieniem tej obietnicy. Zapowiada ona pokój pomiędzy Anglią a Niemcami i utrwala przyjazny stosunek Anglii do trójprzymierza. Dowodzi zarazem dyplomatycznej przezorności gabinetu niemieckiego, który zrozumiał, jak pożądanem jest w interesie Niemiec i trójprzymierza zdobyć życzliwość i przyjaźń Anglii. Odtąd zarówno Niemcy, jak sprzymierzone z niemi Austro-Węgry starać się będą o zachowanie nadal tej życzliwości, ponieważ i w Berlinie i w Wiedniu zrozumiano już ten pewnik polityczny, że tylko Anglia i to Anglia reprezentowana przez gabinet torysowski lub unionistyczny, a do tego Anglia biorąca czynny udział w sprawach kontynentalnych, może zapewnić trwałość trójprzymierza i zapobiedz wycofaniu się Włoch z aliansu.

W przeświadczeniu o tem stosunku, zawarły Niemcy ugodę z Anglią i w tem też przeświadczeniu poruszył hr. Kalnoky kwestyę stosunku Anglii do trójprzymierza w swym wywodzie ministeryalnym we wspólnych delegacyach. Opinia sfer politycznych w Ausryi także stopniowo przychodzi do tego przekonania, skoro w sprawozdaniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej położono nacisk na zachowanie przyjaznych stosunków z Anglią.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Petersburg, 16 czerwca.

(*Stosunek urzędniczych sfer do prywatnych osób.— Wypadek w komisyi próśb. — Podróże ministra finansów i następcy tronu. — Goście w Petersburgu. — Kozak Pieszków i książę Neapolitański. — Marynarka rosyjska: kradzieże i przekupstwa.*)

Jeżeli zawsze tętno życia w stolicy północnej, jako sercu rosyjskiego społecznego organizmu, bije powolnie, to latem zamiera ono niemal zupełnie. Wyższe instytucye rządowe: senat, rada państwa i komitet ministrów zawieszają na parę letnich miesięcy swe posiedzenia. w ministerstwach zaś wszelkie sprawy postępują jeszcze wolniej i niedołężniej, jak zwykle, a ważniejsze z nich są odkładane na jesień. Naturalnie cierpią na tem interesa społeczne i prywatne, wymagające często prędkiej decyzyi, ale w Rosyi na podobne błahostki nikt nie zwraca uwagi, gdyż ściśle praktykuje się tu zasada, że nie urzędnicy dla społeczeństwa, ale społeczeństwo istnieje dla urzędników. Kto miał kiedykolwiek do czynienia z rosyjskimi urzędnikami, wie dobrze, z jakiemi nieprzewidzianemi trudnościami jest połączone przeprowadzenie w biurach rządowych najprostszej, najczystszej sprawy; można śmiało powiedzieć, że głównem zadaniem wszystkich instytucyj rządowych w Rosyi jest stawianie przeszkód interesom i działalności osób prywatnych. W wynajdywaniu takich przeszkód urzędnicy rosyjscy doszli do doskonałości, a niezliczone i często wprost sobie sprzeczne przepisy praw i rozporządzenia administracyjne dają im możność w każdym wypadku postąpić w ten lub odwrotny sposób, według okoliczności i życzenia, z zachowaniem w obudwu razach pozorów prawnych. Gnieciony z góry przez wyżej stojących, urzędnik rosyjski widzi w prywatnej osobie ofiarę, nad którą może się bezkarnie znęcać, i z którą stosunek oprócz materyalnych zysków daje mu pewną satysfakcyę moralną za upokorzenia, jakich on sam doznaje ciągle w stosunku do swych naczelników.

W podobnych warunkach wszelkie zetknięcie się z urzędniczemi sferami jest dla prywatnego człowieka prawdziwem nieszczęściem, którego uniknąć jednak niepodobna, bo w Rosyi opieka rządowa rozciąga się nawet na najniewinniejsze czynności poddanych i na wszystko trzeba tu mieć pozwolenie odpowiednich władz. Przykładów możnaby przytoczyć wiele; ograniczę się tu na jednym. Kilku mieszkańców Tyflisu, miasta na Kaukazie, powzięło myśl zawiązania towarzystwa w celu uprawiania sportu jazdy na bicyklach. Zdawałoby się, że zachcianka to niewinna, nie przedstawiająca dla rządu żadnego niebezpieczeństwa; w Rosyi jednak wszystko jest podejrzanem, i dlatego władze gubernialne tyfliskie, do których podana była prośba o pozwolenie zawiązania towarzystwa, według załączonej przy prośbie ustawy, uznały za konieczne zebrać poprzednio dokładne wiadomości o politycznych poglądach (tak zwanej „*politiczeskoj błahonadieżnosti*“) przyszłych cyklistów i dopiero po upływie 1½ roku przesłały prośbę ze swą opinią do ministerstwa spraw wewnętrznych, od którego już zależy ostateczna decyzya o podobnych kwestyach. Jak długo interes tu w Petersburgu przeleży i czy ze względu wyższej polityki decyzya będzie przychylną — trudno przewidzieć. W Królestwie np. towarzystwa cyklistów pozwolono zawiązać w Warszawie i Łodzi, kiedy jednak z innych miast były podane o toż samo prośby — nastąpiła odmowna odpowiedź.

Rosyanie przywykli już do wskazanego wyżej traktowania ich przez władze rządowe; ale i im czasem zabraknie cierpliwości. Wypadek taki niedawno wydarzył się w komisyi próśb, podawanych na imię cara. Komisyi tej zadaniem jest: przyjmowanie i przedstawianie carowi próśb o wymierzenie wyższej nad literę prawa sprawiedliwości, o pieniężne wsparcie, a także skarg na niesprawiedliwe postanowienia rozmaitych władz. Jak wszędzie w Rosyi, tak i tutaj w tej instytucyi podstawą jest fałsz i kłamstwo, mogące ludzić tylko łatwowiernych, nie znających rzeczywistego sposobu rozpatrywania próśb w komisyi. Rozpatrywanie bowiem polega na tem, że prośby są odsyłane do tych samych władz, których postanowienia były zaskarżone i po odebraniu od nich wyjaśnień co do przyczyn wydanej poprzednio decyzyi, przedstawia się carowi, który ją zatwierdza i następnie, po przejściu mniej lub więcej długiego czasu, jest ona, już jako najwyższa wola, ogłoszoną temu, kto prośbę podawał. Jedynie tylko prośby o pieniężne wsparcie bywają czasem pomyślnie załatwiane. Naczelnikiem komisyi jest generał Rychter, faworyt carski, pomocnikiem jego hrabia Hejden; pierwszy z nich, człowiek grzeczny, wszystko obiecuje, ale nic nie spełnia; drugi nie zadaje sobie nawet trudu obiecywać i jest brutalny w obejściu z interesantami. Otóż do tej komisyi podał prośbę pewien robotnik petersburski, skarżąc się na niesprawiedliwe rozporządzenie fabrycznego zarządu i policyi, które pozbawia go środków do życia, prośbę przyjęto, obiecano spełnić, ale przeszło nie mało czasu, a nic nie zrobiono i żadnej decyzyi mu nie ogłoszono. Zniecierpliwiony i doprowadzony do ostateczności, przychodzi on do komisyi i prosi jeszcze raz o widzenie się z Hejdenem ten jednak, czując swoję winę, nie pokazuje się i przez urzędnika Michajłowa odpowiada, że przyjąć go nie może; wtedy robotnik ze słowami: „wszystko mi jedno, nic on — to ty“ zadaje sztyletem Michajłowowi cios śmiertelny; sprowadzają policyę: robotnika aresztują, a rannego odwożą do szpitala. Czy jednak nauka ta poskutkuje dla urzędników—

W STACYI KLIMATYCZNEJ.

OPOWIADANIE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

6 (Dokończenie).

Tymczasem panna Adela uporządkowała, jak mogła, swoją toaletę, zacisnęła na popsutą fryzurę angielski cylinder, a na twarz zarzuciła mokrą jeszcze zasłonę. Pod błękitną tkaniną wyglądała jej twarz blada, jakby z marmuru wykuta.

W tej chwili nadjechała mama, a z nią i trzej towarzysze na koniach.

Matka wyskoczyła z powozu i rzuciła się ku Adeli.

Nastąpiły bezładne pytania i odpowiedzi, spazmatyczne uściski i wykrzykniki, poczem z kolei nastąpiła zimniejsza rozwaga. Trzej towarzysze na koniach stali z pewną dyskrecyą w oddaleniu, patrząc na tę dramatyczną scenę....

Po niejakim czasie zaczęto mówić o smutnym wypadku, wyliczano możliwe jego skutki, gdyby zamiast wody był grunt kamienisty, gdyby wypadek nastąpił w innych warunkach, lub gdyby to wszystko stało się nad wysokim brzegiem rzeki.

Rozmowę przerwał żywszy ruch konia, leżącego na ziemi.

Teraz dopiero spostrzeżono kalectwo biednego wierzchowca. Sprawiło to na obecnych rozmaite wrażenia. Jedni patrzyli ze współczuciem na szlachetne zwierzę, inni oceniali znaczną stratę pieniężną.

Skończyło się na tem, że mama z panną Adelą wsiadły do powozu, a ja miałem zawiadomić o wypadku właściciela konia. Trzej towarzysze pożegnali się grzecznie i odjechali w przeciwną stronę.

Opowiadany przezemnie wypadek miał dla mnie dwie strony.

Jedna była jasna i promienista. Uratowałem pannę Adelę od niechybnej śmierci, która byłaby nastąpiła, gdyby woda w rowie była nieco głębszą; przytem zrobiłem jej niemałą przysługę, wyłowiwszy z wody szpicrutę, oraz angielski cylinder z różnemi dodatkami; objąłem jej wiotką kibić i wyciągnąłem na brzeg suchy.

Takie wydarzenia, jak o tem sama Adela mówiła, bardziej zbliżają serca ludzkie do siebie, niżeli setki przetańczonych walców i kontredansów. Wiedziała teraz, że w każdej chwili mogę się dla niej poświęcić. Dowodził tego szalony bieg mego wierzchowca, gdym pędził na pomoc, i prawdziwie bohaterska odwaga, z jaką przeniosłem się z siodła na drugi brzeg fosy.

Serca kobiece odczuwają to głęboko, a bohater, któremu Opatrzność taką sposobność nastręczyła, może liczyć na wdzięczność.

Taką wdzięczność okazywała mi Adela. Gdym mówił o strasznym wypadku, jaśniały jej oczy ogniem błyskawicy, a blade usta drżały grozą wspomnienia. Prosiła mię, abym o tem nigdy nie wspominał, bo to jej nerwy zanadto drażni. Przytem spuszczała zazwyczaj oczy, a lekki rumieniec przemykał po jej twarzy.

Zadowalałem się tym rumieńcem, bo wiedziałem, że jest odblaskiem żywiej bijącego serca. Nawiązuje ono wtedy do wspomnień złotą nić przeszłości.

Druga strona wypadku była dla mnie mniej pożądana. Z roli mojej wypadało mi spierać się z właścicielem skaleczonego konia.

Rościł on sobie znaczne pretensye i groził sądami. Mama panny Adeli nie chciała nic wiedzieć o tych pretensyach; przeciwnie, groziła także sądem za dostarczenie konia o złych nogach i chimerach zagrażających bezpieczeństwu życia.

Trudno mi było pogodzić te dwie ostateczności i pozostała tylko jedna droga dyplomaty, lawirującego między powaśnionemi stronami.

W końcu nastąpiła w całej sprawie jakaś cisza złowroga, którą matka panny Adeli tłómaczyła jako pomyślną dla siebie.

Nie chciałem twierdzić inaczej, bo rad byłem z pogodniejszego nieba, które teraz roztoczyło nad nami swój namiot. Takiej pogody pragnęliśmy oboje z Adelą, bo tylko wtedy można dobrze widzieć i uczuwać pajęczą tkankę rojeń serdecznych.

Rojenia nasze były przecudne. Zbliżyliśmy się takiemi wypadkami więcej do siebie. Śniliśmy razem w bluszczowej altanie, przy kawie w kurhauzie, lub kotletach *à la financière*.

Szybko zdążaliśmy oboje do owej chwili uroczystej, w której wypowiada się oficyalnie to, co już dawno w inny sposób było powiedziane.

Leży to w naturze ludzkiej, że obawiamy się własnego szczęścia. W braku uzasadnionych obaw, tworzymy sobie widma, które nas niepokoją. Łączą się do tego owe niedobre przeczucia, o których nie wiemy, zkąd się biorą i dokąd uchodzą.

Takie niedobre przeczucia często mnie nagabywały. Wypływały one z owoczesnego mojego położenia.

Nie obawiałem się rywala. Książę, markiz i baron trzymali się w pasie neutralnym, a jeśli kiedy o szarej godzinie do znanych dobrze okien willi zbliżyć się chcieli, odpędzał ich pudel z pomocą mopsa. Złowrogich przeczuć moich nie mogłem jednak tak łatwo odpędzić, nawet przy tylko co wspomnianym sojuszu.

Panna Adela widocznie była bardzo posażną. Wydatki, ton mamy, a nawet małe, lecz kosztowne kaprysiki panny Adeli, utwierdzały mię w tem mniemaniu. Tymczasem ja, oprócz zacnego a bezdzietnego stryjaszka, nie mogłem w zamian dać odpowiedniej wkładki. Chwilowo nie miałem żadnej pozycyi, a nadzieja spadkobierstwa nie była tak blizka. W sprawach matrymonialnych, nadzieja nie zawsze bywa dobrym papierem procentowym. Musiałem się z tem liczyć.

To wszystko właśnie budziło we mnie owe niedobre przeczucia. Lękałem się stanowczej chwili, w której mogłem usłyszeć wyrok, skazujący na zatratę wszystkie moje marzenia. Zdarza się to często, osobliwie u wód, lub podczas karnawału, kiedy pełni się tylko służbę dansera, *causeur'a* lub niezbędnego towarzysza wycieczek.

W owoczesnem położeniu mojem mogłem się słusznie takiego wyroku obawiać. Po dwumiesięcznej służbie mogłem dostać dymisyę. Prócz moich uczuć gorących, nic za mną nie przemawiało. Czyż te uczucia mogły zrównoważyć znaczny posag panny Adeli?

Ta myśl odbierała mi spokój, złowrogie przeczucie szarpało sercem, nawet wtedy, gdy aksamitne paluszki panny Adeli dotykały mojej ręki, podającej jej lody *a la napolitaine*.

Nieraz napomykałem zdaleka o przeczuciach moich, opowiadałem jej wypadki podobne z mojej okolicy, nie szczędząc barw czarnych dla bohaterek, które majątek przed sercem na pierwszem miejscu kładły.

Adela zgadzała się ze mną, i oboje rzucaliśmy gromy na szerzący się coraz bardziej materyalizm.

Kupiłem nawet romans Feuillet'a „*Roman d'un jeune homme pauvre*“, a przeczytawszy go dla własnej pociechy, oddałem pannie Adeli, aby się przekonała, jak to ubogi młodzieniec bogatą pannę kochać potrafi.

Mimo to nie mogłem się pozbyć niedobrych przeczuć. Dostały się one nawet do biuletynów, które co tydzień składałem stryjaszkowi z postępu moich konkurów.

Stryjaszek pocieszał mię, zalecając skuteczne na to antydoty. Kazał być zawsze dobrej fantazyi i nie szczędzić takich wydatków, które na *epusera* pewne światło rzucają.

Rady stryjaszka, poparte przysłaną monetą, wypełniałem z pewnym nawet artyzmem. Dostrajałem się wyśmienicie do tonu towarzystwa.

W jednej tylko rzeczy nie mogłem sprostać innym, zasłaniając się moralnym poglądem na sprawy społeczne.

U wód była sławna podówczas ruleta. Do szyku należało brać udział w kaprysach Fortuny. Przemawiały także za tem i inne względy. W królewskich salonach gry zbierało się najwykwintniejsze towarzystwo. Można było wiele widzieć i od wielu być widzianym. Udział w grze, osobliwie gdy stawki były większe, rzucał jaśniejsze światło na grających. Każda większa wygrana lub przegrana zwracała uwagę wszystkich. Mówiono o graczach, i podług wysokości gry, nadawano im rangę w kąpielnym almanachu.

Mama i panna Adela, w wykwintnych strojach, nawiedzały niekiedy salony gry. Brały udział w grze stawkami dosyć wysokiemi. Często stawiały na *rouge* i *noir* po tysiąc franków.

Jakkolwiek w skutkach gry nie było wielkiej różnicy, same jednak stawki już dowodziły nieposledniej fortuny. To właśnie było powodem moich przeczuć złowrogich, bo dowodziło rzeczywistej naszej nierówności.

Trudno mi było uwierzyć, że panna Adela, przy tak wielkim majątku, może poprzestać na miłości wcale niebogatego młodzieńca. Z tego powodu miewałem w nocy sny gorączkowe.

Śniło mi się, że mnie strącono nielitościwie z wieży, na którą mozolnie się wdrapałem.... że różowy obłok, który mię niósł do nieba, rozpłynął się nagle pod memi nogami... że wreszcie jakiś galonowany odźwierny wyrzucił mię za drzwi okazałego pałacu... Słowem miałem uczucie spadania w przepaść, i to głową na dół!

Jakoż nastąpiła w rzeczywistości podobna katastrofa, tylko w innym rodzaju.

Pewnego razu wybrałem się jak zwykle w odwiedziny do willi. Już w bramie owładnęło mną jakieś „niedobre przeczucie“. Przyjazny zawsze dla mnie pudel był rozdrażniony. Biegał po dziedzińcu tam i napowrót i oszczekiwał wszystkich z niewidzianym dotąd zapałem. Pomagał mu mops krzywonogi, o ile jego temperament na to pozwalał.

Gdym wszedł na dziedziniec, rozpoczęło się jeszcze głośniejsze szczekanie.

Nie pomogły znaki, żem „swój“, a grożenie pieprzową laseczką odniosło przeciwny skutek.

Z sieni wyszło kilku ludzi, którzy żywo między sobą gestykułowali i zaciskali pięści, grożąc mieszkańcom willi. Za nimi szedł człowiek w mundurze, trzymając z powagą jakieś papiery pod pachą.

Pudel ze swoim pomocnikiem rzucił się na tych groźnych ludzi.

Przyjaciółka moja Anetka, która na parterze willi posługiwała, wybiegła do mnie bez białego czepeczka, wołając:

— *Unglück! Unglück!*

— Jakie nieszczęście? — spytałem skwapliwie.

Poczciwa Niemka opowiedziała mi ze łzami, co zaszło. Obie damy były w salonach gry, i przegrały, jak się domyśliłem, wszystkie pieniądze. Wróciły ponure i blade, i mama położyła się zaraz do łóżka.

Zaraz potem przyszedł woźny sądowy i właściciel skaleczonego konia, razem z personelem egzekucyjnym.

Wpadłem do sieni.

wątpię bardzo; zanadto przywykli już do swego sposobu postępowania.

Na lato wszyscy urzędnicy, zaczynając od niższych i kończąc na najwyższych dygnitarzach, starają się uciec z Petersburga. Szczęśliwym, a takich jest nie mało, udaje się odbyć przyjemną podróż wewnątrz kraju, albo nawet za granicę, kosztem rządowym, pod pozorem komenderówki, w celu spełnienia jakiego fikcyjnego rządowego zlecenia, najczęściej nikomu na nic niepotrzebnego. Podobne komenderówki stanowią ważne źródło dochodów urzędnika i dotychczas w Rosyi sumy wydawane w tych wypadkach są obliczane stosownie do ilości wiorst, jakie delegowany ma przejechać i liczby koni, do jakiej według swej rangi ma on prawo, chociażby całą podróż odbywał koleją. Jeżeli n. p. podróżujący urzędnik jest w randze generała, dostaje on pieniądze tak zwane *progony* na 6 koni i naturalnie marszruta podróży układa się zawsze jak najdłuższa; zdarza się także, że na jedne i tę samą podróż delegowany dostaje *progony*, od kilku intytucyj, w których jednocześnie jest na służbie. Tak n. p. sławny Murawjew Wileński nosił nazwę *siedmioprogonnego*, bo brał *progony* z siedmiu różnych źródeł.

Z ważniejszych projektowanych tego lata podróży mogę wymienić podróż ministra finansów, który w towarzystwie kilku wyższych urzędników ma objechać w ciągu dwóch miesięcy niemal całą europejską Rosyę, Kaukaz i posiadłości w środkowej Azyi, w celu zbadania tam stanu przemysłu i handlu i obmyślenia zatem środków ku ich podniesieniu.

W daleką podróż wybiera się także następca tronu: ma on morzem przez Sueski kanał, na około Indyi i Chin, dojechać do Władywostoku, rosyjskiego portu na wschodnim Oceanie i stamtąd lądem, przez całą Syberyę i europejską Rosyę, dla obznajomienia się ze swem dziedzictwem, wrócić do Petersburga.

Niedawno Petersburg podejmował jednocześnie dwóch tak różnych gości: kozackiego oficera (sotnika) Pieszkowa i neapolitańskiego księcia, następcę tronu włoskiego. Pieszkow odznaczył się tem, że przejechał konno 8.000 wiorst ze wschodniej Syberyi do Petersburga; podróż trwała 6 miesięcy, Pieszkowa witano wszędzie owacyami a w Petersburgu sam car zażądał go widzieć, podobno ucałował(?) i następnie nagrodził orderem. W porównaniu z dorożkarskiemi końmi, szkapa konia Pieszkowa małego; pomimo to z prostego, na wpół dzikiego, kozaka, zrobiono tu niemal że bohatera: jeden dowód więcej, jak ubogiem jest współczesne życie rosyjskie w czyny większej doniosłości.

Neapolitański książę odbył najprzód *incognito* podróż po nadbrzeżu Czarnego morza, Kaukazie i środkowej Azyi, w granicach rosyjskich posiadłości i następnie, już w officyalnej roli, przybył do Petersburga, poprzedzony sławą młodzieńca wykształconego i uprzejmego. Chodziły pogłoski, że z wizytą jego łączą się matrymonialne zamiary względem Ksenii, 16 letniej córki cara. Za prawdziwość jednak pogłosek nie ręczę, tembardziej że według utrwalonego w ostatnich czasach zwyczaju, rosyjskie księżniczki, wychodząc za mąż do Europy, swej prawosławnej religii nie zmieniają. Dwór petersburgski przyjmował księcia gościnnie; urządzano dlań rozmaite rozrywki, rewie wojsk, wycieczki, galowe obiady i t. p., ciekawi, jak jest ogólnie wiadomem, car nie lubi wizyt, szczególnie zaś osób, z którymi musi się żenować ze względu na ich stanowisko i wykształcenie i znosząc je tylko z konieczności, przekłada nad wszystko domowe otoczenie, w którem czuje się swobodnym i nie skrępowanym w swej dobrodusznej rubaszności.

Z pomiędzy widowisk, urządzanych na cześć wysokiego gościa, należy się wymienić spuszczenie na Newę dwóch nowych wojennych statków i założenie dwóch innych; na uroczystości tej była obecna cała rodzina carska. W ogóle za panowania Aleksandra III flota rosyjska na morzach Bałtyckiem i Czarnem, a także na Wschodnim Oceanie znacznie się rozwinęła. Car zwraca na nią szczególną uwagę, starając się zarazem wykorzenić panujące oddawna w ministerstwie marynarki tradycye kradzieży i przekupstwa. Przy Aleksandrze II na czele całej marynarki stał brat carski, Wielki ks. Konstanty; na flocie robili wtedy interesa, być może i sam Konstanty, w każdym zaś razie jego podwładni, szczególnie zaś admirał Popow, wynalazca okrągłych wojennych statków, zwanych „popowkami“. Popowki kosztowały kilkadziesiąt milionów rubli, a podczas ostatniej tureckiej wojny okazały się zupełnie nieużytecznemi, nawet do obrony brzegów, tak, że powstał projekt przerobienia ich na młyny do mielenia mąki. Całe gospodarstwo Konstantego we flocie miało jak najgorszą reputacyę, którą charakteryzuje następująca anekdotka z czasów, kiedy obecny car był jeszcze następcą tronu. Jeden z jego synów, małe dziecko, zaczął się dopominać głośno na familijnem zebraniu, aby pokazano mu flotę. Konstanty uspokajał go mówiąc, że flotę mu pokaże, jak tylko będą w Kronsztadzie. Na to zniecierpliwiony chłopiec miał się odezwać: „Ale proszę mi zaraz pokazać; ja słyszałem, jak ojciec mówił, że dziadek ma całą flotę w kieszeni“.

Po wstąpieniu na tron Aleksander III natychmiast usunął Konstantego od wszystkich urzędów i na jego miejsce naczelnym wodzem marynarki zrobił swego brata Aleksego; za tą zmianą poszły i inne: ministrem marynarki został mianowany Szestakow, człowiek energiczny, który chociaż rządził krótko (1882—1888 r.) przyczynił się do rozwoju floty. Przez zmianę osób nie zmieniły się jednak dawne tradycye i dotychczas pieniędzmi można dużo zrobić w ministerstwie marynarki, trzeba tylko wiedzieć drogę. Za pomocą pieniędzy do ostatnich czasów można było znaleźć wstęp do samego W. ks. Aleksego, mianowicie przez jego kochankę, siostrę „bohatera“ Skobelewa, a żonę ks. Leichtenbergskiego, której przez zamążpójściem nadano tytuł hrabiny Beauharnais. Hrabina Beauharnais mieszka teraz w Paryżu, gdzie leczy się z zakażenia krwi, powstałego z nadużywania kosmetyków. Mówią, że obecny minister marynarki, Czychaczew, afferzysta najgorszej reputacyi, który, będąc przez 20 lat dyrektorem subsydyowanego przez rząd Towarzystwa parostatków i handlu na Morzu Czarnem, na oszukiwaniu tegoż rządu zrobił duży majątek, — kupił sobie posadę ministra przez hrabinę Beauharnais za 600.000 r. W pogłoskach tych jeżeli nie wszystko, to w każdym razie jest część prawdy, dowodem tego nieufność, jaką okazuje w ostatnich czasach car swemu bratu. Tak np dosyć było, że przy wyborze punktu na budowę wojennego portu na Czarnem morzu, W. ks. Aleksy wskazał Sewastopol, aby car się na to nie zgodził i, chociaż poprzednio większość głosów w radzie ministrów była za Sewastopolem, ostatecznie, za życzeniem cara wybrano do budowy portu miasto Teodozyę.

Przekupstwo w całej marynarce jest tak rozwielmożnione, że nawet wstęp dla uczniów do szkoły marynarskiej jest możebnym tylko za pewną opłatą, składaną na ręce pośredników między zarządem szkoły i kandydatami do niej. Ponieważ morska szkoła zapewnia pomyślny materyalny los swym wychowańcom, kandydatów do niej jest zawsze więcej, niż miejsc, to też zdają z powodzeniem konkursowy egzamin i przechodzą tylko ci, którzy poprzednio, za duże pieniądze, przygotowują się do egzaminów w wskazanych przez zarząd szkoły nauczycieli.

Temiż tradycyami kierował się i vice-admirał Szmidt, który na wiosnę tego roku sprzedał Niemcom i Anglikom plan minnych fortyfikacyi Kronsztadu, mających bronić wstępu do Petersburga. Sprawa się wykryła i chociaż Szmidt się tłomaczył, że sprzedał plan fałszywy i niedokładny, zrobiony od ręki, sprawdzić tego było niepodobna, bo ci, którzy kupili, oddać planu nie chcieli; w rezultacie, tym ostatnim, jako obcym poddanym, kazano opuścić Petersburg, a Szmidta uwięziono i co się z nim stało, dotychczas pokryte jest tajemnicą. Strata poniesiona przez rząd, wynosi kilka milionów rubli, bo fortyfikacye wypadnie zmienić.

W poprzednim liście dla braku miejsca nie mogłem przytoczyć dwóch faktów, potwierdzających wypowiedziane w tym liście myśli. Fakta te następujące:

Na miesiąc przed 1 maja z obawy roboczych demonstracyj, naczelnik tutejszej policyi, Gresser, wysłał z Petersburga do miejsc ich pochodzenia 26 robotników z rodzinami, bez żadnego z ich strony powodu, dlatego tylko, że wydawali mu się niebezpiecznymi.

Przed kilku tygodniami w wielkiej fabryce, należącej do ministerstwa marynarki, w Kołpinie pod Petersburgiem, było małe zaburzenie z powodu zrobionego przez zarząd fabryki ogłoszenia, że roboty w sobotę będą się odtąd kończyły o 8 wieczorem, a nie o 6, jak było dotychczas w zwyczaju. W następną sobotę robotnicy, nic nie mówiąc, wyszli z fabryki o 6. W poniedziałek w Kołpikowie zjawiło się wojsko, przyjechał dygnitarz z ministerstwa, który ogłosił zebranym robotnikom, że życzenie ich nie będzie spełnione, dlatego że ośmielili się je w taki sposób wyrazić, a w razie nieposłuszeństwa zarządowi fabryki, będzie natychmiast wezwane wojsko i nieposłuszni będą surowo karani. Porządek został przywrócony.

M. Hak.

Ze spraw robotniczych.

II.

(B.) W życiu rodzinnem najważniejszym czynnikiem jest kobieta. Od jej zalet i postępowania zależy, czy mąż jej nadewszystko przeniesie ciche rodzinne wieczory, czy też szukać będzie rozrywki i szczęścia po za domowem ogniskiem. Moralny wpływ jej na mężczyznę, który połączył się z nią dozgonnym węzłem, sięga jednak głębiej. Może ona stać się świadomym lub nieświadomym kierownikiem postępowania swojego małżonka, może być bodźcem chwalebnej żądzy udoskonalenia się i szlachetnych usiłowań, lub pchnąć go na zgubną drogę występku. Jako matka, spełnia kobieta u kołyski dziecięcia najpiękniejszy i najmilszy obowiązek, a potem staje się pierwszą i najpotężniejszą kierowniczką jego wychowania. Wpływ jej na rozwój umysłowy i moralny dziecka jest tak potężnym, że nie da się zatrzeć późniejszemi wrażeniami i w każdym charakterze moglibyśmy odszukać struny, które nastroiła ręka matki.

Nie mniejszą rolę odgrywa kobieta w życiu rodzinnem pod względem ekonomicznym. Od jej oszczędności, zapobiegliwości i gospodarności zależy jeśli nie byt, to powodzenie materyalne rodziny. Przy największym zarobku męża może panować w domu niedostatek, jeśli kobieta nie umie lub nie chce w zarządzie domowym czuwać, aby nic nie szło na marne, ale na pożytek rodziny, aby najmniejszym wydatkiem zaspokoić o ile możności największą liczbę potrzeb i aby to, co raz aprawiono, trwało jak najdłużej.

Na pozór stanowisko kobiety w życiu rodzinnem niepokaźne jest w gruncie rzeczy pod każdym względem nader ważne, a spełnianie tych obowiązków dobre i pilne, jest w obec społeczeństwa tak wielką zasługą, że nie zrównoważy jej żadna, choćby najbardziej wybitna zasługa, jaką kobieta położyćby mogła, piastując jakikolwiek zawód publiczny, dziś wyłącznie przez mężczyzn sprawowany. Nie jest to bowiem paradoksem ale rzeczywistą prawdą, że rodzina stanowi podwalinę społecznego życia. I rak, który toczy rodzinne stosunki, psuje moralne zdrowie narodu, a dobre obyczaje rodzinne uzdrawiają społeczeństwo. U narodów, nie mających bytu politycznego, ognisko domowe tem większego nabiera znaczenia, iż około niego gromadzą się te wszystkie myśli i usiłowania, które w życiu publicznem swobodnie rozwinąć się nie mogą.

Wychowanie kobiet powinno być zatem przedmiotem szczególnej opieki społeczeństwa. Tej opieki pozbawione są jednak zupełnie nasze robotnice.

W pierwszych latach życia swojego przez rodziców zaniedbywane lub nawet opuszczone, jeżeli chodziły do szkoły, to z niej oprócz niewielkiego zasobu wiadomości i pierwszych zasad religijnych nie wyniosły i wynieść nie mogły wychowania, któreby ich uzdolniało do spełnienia obowiązków żony i matki. Od najmłodszych lat wśród ciężkiej zawodowej pracy nie mają sposobności zaznajomić się z gospodarstwem domowem, a pozbawione życia rodzinnego i zmuszone do ciągłego obcowania z obcymi mężczyznami, pracującymi obok nich przy jednym warsztacie, jeśli nie dziczeją obyczajowo, to co najmniej nie nabierają świadomości zadań, jakie spełnić mają w kole rodzinnem. Że zaniedbanie to fatalny wywiera wpływ na moralny poziom i materyalny byt stanu robotniczego, tego dowodzić nie potrzebujemy wobec tego, cośmy o powołaniu kobiety i jej stanowisku powyżej powiedzieli. Jest to znowu jedno z zadań społeczeństwa, które wobec klasy robotniczej spełnić powinna zapobiegliwość prywatna. Podnosząc moralnie robotnicę, wpłyniemy najskuteczniej na podniesienie moralne stanu robotniczego, a nauczając ją, jakie obowiązki ma spełnić jako gospodyni i jak je spełnić powinna, przyczynimy się także do polepszenia bytu robotników.

Spełnienie tego obowiązku wymaga jednak ofiarności prywatnej i przed tą cofać nie powinniśmy się wcale. Utworzenie szkół uzupełniających dla robotnic, w których moralne ich wychowanie i nauka gospodarstwa domowego stanowić powinny pierwsze zadanie, a również uzupełnienie nauki, jaką robotnice pobierały w szkołach ludowych, zaniedbywanem być nie powinno, bo należy do najważniejszych środków, któremi można dojść do upragnionego celu. Po za tem znajdzie się jeszcze wiele innych drobniejszych środków, za pomocą których roztoczyć można moralną opiekę nad robotnicami, a których tutaj wyliczyć niepodobna. Towarzystwa oświaty ludowej wypełnienie tych zadań powinny wciągnąć w program swojej działalności, a panie nasze powinny nietylko pomagać w spełnieniu tego zadania, ale związać się w towarzystwa, które wywieranie moralnego wpływu na robotnice i przysposabianie ich do przyszłego życia rodzinnego miałyby za wyłączny i jedyny cel pożytecznej działalności. Mamy nadzieję, że to życzenie nasze nie pozostanie niespełnionem, a głos nasz znajdzie oddźwięk w piersiach kobiet naszych, które mają nadto do spełnienia także inne bardzo ważne zadanie wobec klas robotniczych, o którem pomówimy w następnym artykule.

W sprawie sprzedaży dóbr w Księstwie Poznańskiem.

W sprawie sprzedaży dóbr Słowikowa i Orchowa przez p. Graevego komisyi kolonizacyjnej pruskiej, otrzymujemy od niego następujące wyjaśnienia:

Nim sprzedałem kolonizacyi majątki, starałem się usilnie o kupca Polaka, któremu majątek mój Orchowo (Słowikowo byłbym natenczas dla siebie zatrzymał) chciałem sprzedać za cenę w końcu o 150.000 marek niższą od ceny od kolonizacyi mi przyznanej. Do ostatniej chwili oczekiwałem napróżno decyzyi hr. Mycielskiego, który na majątek mój reflektował. Cena, którą od niego żądałem, była nawet niższa od taksy ziemstwa, i otrzymawszy ją nie byłbym, jak to mogę książkami wykazać i nawet się zobowiązuję, nic dla siebie zatrzymał, byłbym jedynie spłacił moje długi. Uratować majątek osobom, które mi go w zaufaniu powierzyły, a nie chęć wzbogacenia się była powodem sprzedaży.

Nie giełdowe, ani inne spekulacye zmusiły mnie do sprzedania majątku, ale też majątki same, a szczególniej dokupione przezemnie Słowikowo, które było bardzo zaniedbane, gdym je kupił, i skutkiem tego około 300.000 marek pochłonęło, jak to książkami mogę wykazać. Do ostatniej chwili nawet byłbym do niego jeszcze dokładał, gdybym je nie był przed rokiem wydzierżawił Polakowi za cenę wynoszącą 2¼ % od włożonego przezemnie kapitału.

Mimo strat na majątkach nie byłbym nigdy potrzebował ich sprzedać, gdyż z dochodów moich czerpanych z przedsiębiorstw byłbym nie tylko procenta opłacił ale i długi w dwóch do trzech latach spłacił, gdyby skutkiem wieści fałszywych rozsiewanych systematycznie przez osoby, których nazwiska nawet wymienić mogę publicznie, kredyt od razu mi nie został wypowiedziany, pomimo, że każdemu z moich wierzycieli chciałem książkami wykazać, jak pomyślnie interesa moje się rozwijają. Trafiłem wszędzie na odmowną odpowiedź. Co powoli z łatwością byłbym odpłacił, tego od razu bez sprzedania majątku oddać nie mogłem.

Pan Dembiński nigdy roli pośrednika w tej sprawie nie odgrywał. Nie zajmował on się nigdy przedtem specyalnie mojemi interesami i dla tego nie wiedział, jak stoją. Dopiero od 1 czerwca, gdym zachorował i sobie nie mógł dać rady, wiedziony, jak zawsze jak najbezinteresowniejszem uczuciem przyjaźni ku mnie, za co dozgonnie wdzięczny mu będę, sprawami mojemi zajmować się zaczął. Starał się p. Dembiński, jak to publicznie oświadczam, wszelkiemi sposobami, aby mnie od myśli sprzedania kolonizacyi odwieść, używał całego swojego wpływu, aby hr. Mycielskiego do kupna Orchowa nakłonić, jeżeli zatem na kim ciąży odpowiedzialność za tę sprzedaż, to nigdy ani trochę na p. Dembińskim, tylko wyłącznie na mnie, co na tem miejscu raz na zawsze skonstatować uważam za mój najświętszy obowiązek.

Podpisano: *L. Graeve.*

Z Rosyi.

(Kongres. Zmniejszenie gimnazyów. Plany germanizacyjne. Sprawy szkolne).

Sprawa zjazdu słowiańskiego w nową wchodzi fazę. *Kijew. Słowo* w jednym z ostatnich numerów poświęca tej kwestyi obszerny artykuł, w którym regestruje przychylne zjazdowi głosy dzienników słowiańskich i na zakończenie przytacza ustęp z pisma Krywcowa, inicyatora zjazdu. P. Krywcow twierdzi więc, że zjazd powinien się odbyć dopiero w roku następnym, 1891, jako w 400 rocznicę wydania pierwszych druków kirylicy w Krakowie. Miejscem zjazdu ma być Kraków, chodzi tylko o to, jak Polacy się zachowają, czy przyjmą na siebie rolę gospodarzy, czy też okażą się odszczepieńcami słowiańszczyzny? *Kijew. Słowo* wierzy w przychylne usposobienie Polaków i kończy swój artykuł następującemi słowy: „Zachodni Słowianie, w ich liczbie i Polacy będą pożądanymi gośćmi i braćmi na bratnim, wszechsłowiańskim zjeździe. Oni nie zechcą utopić swojej narodowości w falach germańskiego morza“. Przyjmując do wiadomości te słowa kijowskiego dziennika, żałujemy bardzo, że znaczenie ich osłabił inny ustęp tego samego artykułu, mianowicie ten, gdzie autor radzi Polakom, aby nie wznawiali dawnych sporów z Rosyą, kiedy wspólny wróg całej Słowiańszczyźnie zagraża. Naszem zdaniem Rosya jeżeli jej tak szczerze chodzi o sprawę słowiańską, powinna ponieść dla idei ofiarę i wymierzyć sprawiedliwość Polakom. Ci co nas zachęcają do ofiarności na rzecz słowiańszczyzny, powinni pierwsi dać przykład.

Grażdanin, wierny swej roli, domaga się zmniejszenia liczby studentów uniwersyteckich i gimnazyów.

„Gimnazyów jest stanowczo w Rosyi za wiele, woła ten puszczyk peteraburski, a młodzież wychodząca z uniwersytetów wytwarza tylko proletaryat umysłowy, albo ludzi naukowych, na nic nie zdatnych“. Szczęśliwa Rosya! która ma taki zasób inteligencyi.

Swiet donosi z Symferopola, że niejaki p. Kelm, dawny nauczyciel szkoły niemieckiej, przyjąwszy prawosławie wraz z całą rodziną

Wybiegła do mnie Adela. Miała warkocz spuszczony na białe ramiona, suknię *à la chinoise* w malowane motyle, przepasaną srebrnym paskiem. Była cudownie piękną, w oczach jaśniały łzy brylantowe.

— Pan nas nie opuścisz w nieszczęściu! — zawołała, chwytając mię za rękę.

— Do końca życia! — odpowiedziałem, przyciskając do ust alabastrową jej rączkę.

Pochyliła się ku mnie i na mojem ramieniu oparła złotą główkę. Zdaje mi się, żem ucałował złoty jej warkocz...

. . . .

Wypadłem na ulicę, aby po tak ważnym kroku, jaki przed chwilą uczyniłem, nieco się uspokoić i w nowem mojem położeniu się rozpatrzeć.

Spotkałem barona.

— Czy pan wiesz? — zapytałem.

— Wiem, — odpowiedział flegmatycznie Niemiec.

— I jakże to się stało?

— Bardzo naturalnie. Damy nie rozumiały gry w ruletę. Aby widzom zaimponować, stawiały obie razem na barwy odmienne. Gdy jedna rzuciła tysiąc franków na *„rouge“*, druga stawiała tyleż na *„noir“*. Rozumie się, że jedna wygrywała, a druga przegrywała. Tym sposobem dwa tysiące franków były nieśmiertelne. To samo powtarzało się w stawkach na liczby parzyste i nieparzyste. Bawiły się więc w grę stosunkowo wysoką, a w gruncie rzeczy nic nie ryzykowały. Kontentowały się pozorem, że grają wysoko i że mają na to zbyteczne pieniądze. Dziś dopiero zemściła się łudzona przez nie Fortuna.

— Zemściła się?

— Ruleta oprócz liczb czarnych i czerwonych, parzystych i nieparzystych, ma także i *zero*. Gdy kulka stanie na zerze, bank zabiera wszystkie stawki. Taki wypadek stał się właśnie przed godziną.

— Smutny wypadek!

— Tem smutniejszy, że stawki pań były znaczne, i jak się jedna z nich w przestrachu przyznała, stanowiły cały ich zasób.

Pożegnałem barona i pobiegłem do domu; uznałem za stosowne zastanowić się nad tem, co usłyszałem.

W hotelu oddano mi list. Poznałem rękę stryjaszka.

Rozerwałem pieczątkę i zacząłem czytać skwapliwie:

— „Nie zawiodły cię niedobre przeczucia — pisał między innemi stryjaszek. — Panna Adela, jak się dowiedziałem, nie posiada żadnego posagu!... Ta wiadomość potrzebna ci będzie tem więcej, jeżeli ci powiem, że w tych dniach zamyślam wstąpić powtórnie w związki matrymonialne...“

Dwa takie ciosy — to za wiele!

Rzuciłem się na kanapę. Wzrok mój wybiegł po za okno. Na szafirowem niebie żeglowały dwie chmurki. Jedna z nich była podobna do Adeli. Zbliżała się do drugiej chmurki, obejmowała ją białem ramieniem... łączyła się z nią..

Skoczyłem na równe nogi.

— Nie... nie! — krzyknąłem sam do siebie — to być nie może! Ona nie ma posagu... mój stryjaszek żeni się! Moje niedobre przeczucia były może... dobre!

Zacząłem chodzić po pokoju.

Różne myśli rozpierały mi głowę. Jedne były bolesne, drugie przyjemne i rozkoszne. Walczyły z sobą, a w miarę jak jedne lub drugie zwyciężały, uginałem się pod ich ciężarem, lub podnosiłem z otuchą głowę do góry...

Zwyciężyć nie mogłem, ale też i przegrać nie chciałem. Potrzeba mi było pomocy — musiałem szukać sprzymierzeńca.

Wziąłem kapelusz i poszedłem do willi.

Gdym wszedł do saloniku, zaraz wyszła do mnie Adela. Była jeszcze piękniejsza, niżeli przed chwilą. Na twarzy miała ślady łez, ale w oczach błyszczało światło weselsze. Zarumieniła się nawet, gdy mi rękę podała. Ten rumieniec okazywał, żeśmy już bardzo, bardzo do siebie zbliżeni, że między nami nic nie ma, coby nas mogło rozłączyć!...

Za to wyznanie ścisnąłem serdecznie jej rękę.

Zasunąwszy kotarę alkierza, w którym matka leżała, zaprowadziła mnie na kanapkę w odległym kącie saloniku.

— Co za nieszczęście! — szeptała półgłosem, ale w oczach jej było widać przyjemne wzruszenie.

— Niewielkie nieszczęście! — odpowiedziałem.

— Za konia trzeba zapłacić trzysta talarów — a tu, jak na przekorę, wyprawiła mi Fortuna małego figla!

— Wiem o tem! To przecie da się łatwo uregulować.... Moje nieszczęście jest gorsze!

— Jakie nieszczęście?

— Otrzymałem list przed chwilą: stryjaszek mój żeni się!

— Co pan mówisz! — zawołała — ten stryjaszek, który...

— Tak jest pani!... ten stryjaszek, który...

Zapanowało głębokie milczenie. Twarz Adeli spoważniała. Chmurka troski zawisła na jej czole, za to ulotniło się kilka wdzięków, któremi zawsze twarz jej jaśniała.

— Lecz to położenia nie zmienia, — odezwałem się po chwili, biorąc białą rączkę. — Jestem młody i mogę pracować. Wytrwałości mi nie zabraknie, a gdy pod ciężarem pracy się zachwieję, to jedno spojrzenie tych oczu anielskich doda mi siły Tytana.

Adela milczała zamyślona.

— Czyż pani słowom moim nie wierzy? — rzekłem zniecierpliwiony, przyciskając jej rączkę do serca. — Czyż moja miłość?...

Adela spojrzała na mnie z uśmiechem, który był dosyć chłodny.

— Miłość — odpowiedziała, — jest dzisiaj czemś innem, niżeli była za czasów naszych babek. Przecież nie jesteś pan tak zacofany, abyś wierzył....

— Wierzę dotąd!...

— Czy w mój posag?

— Jak możesz pani...?

— Jak możesz pan nie uwzględniać tak ważnej pozycyi?

— Owszem....

— Byłeś pan w błędzie.

— Moje przeczucie....

— Nie było dobre!

Nastało długie milczenie. Przerwała je matka Adeli, wołając ją do siebie.

Pożegnaliśmy się w milczeniu.

Od tego czasu nigdy jej nie widziałem. Nawet po śmierci mojej zacnej babki, gdy mogłem jeździć po całej Europie, nigdzie się z nią nie spotkałem. — —

* * *

Towarzystwo, które słuchało opawiadania, podzieliło się na grupy. Jedni byli za Adelą, drudzy za stryjaszkiem, który w sam czas postanowił wejść w śluby małżeńskie i tym sposobem rozwiązał improwizowaną nowelę. Większa część obstąpiła starego wiarusa, który już dawniej napomknął był coś o swojem przeczuciu w przeddzień bitwy.... Wiarus nie dał się dłużej prosić i zaczął opowiadanie.

Opowiadania jednak tego nie słuchała jedna para. Stali oboje przy oknie. On patrzał na nią ona przez szyby patrzała na omglone góry. Miała jasno-blond włosy, twarz różową i w różowe paseczki suknię ze stanikiem *á la Jeanne d'Arc.*

— Jakże się pani podobała moja... humoreska? — zapytał młody, stojący przy niej improwizator.

Różowa blondynka milczała czas niejaki. Po jej twarzy, zawsze ożywionej, przemykały jakieś cienie. W oczach widać było smutek, z jakim żegnamy ulatujące mary.

Pan Juliusz powtórzył zapytanie.

Uśmiechnęła się weselej.

— Bardzo mi się podobała — odrzekła, — bo była jasna i przejrzysta.

— Zrozumiałaś ją pani?

— Żałuję bardzo, że tylko ja jedna ją zrozumiałam.

— Cóż pani w niej widzisz?

— Przeczucie, że mogę być podobną do Adeli.

— Czyż byłoby nieszczęściem, gdybym się nie mylił?...

— Tak samo jak u Adeli, po deklaracyi stryjaszka, że się ożeni!

— Ależ wujaszek i Adela, są utworem wyobraźni.

— Może moja ciocia i pańska babunia do tych utworów należą?

— Pokażę pani fotografię pomnika, który babuni postawiłem.

— Widziałam raz ruiny pałacu, który nigdy nie istniał.

Nastąpiło dłuższe milczenie.

Pan Juliusz patrzał w ziemię; różowa blondynka patrzała na omglone góry.

Po chwili zwróciła się z wesołym uśmiechem.

— O czem pan tak myślisz? — zapytała figlarnie.

— O ruinie pałacu, który nie istniał, — odpowiedział pan Juliusz.

— A ja marzę o pomniku babuni, która nigdy nie żyła!

— Jesteś pani dowcipną, to mnie zachwyca!

— Chciałam dorównać panu, co mi sprawia wielką przyjemność

— Ale zostaniemy w przyjaźni?

— Ach panie!

Podała mu drobną rączkę.

— — — — — — — — — —

Wiarus skończył opowiadanie. Było ono smutne i ponure. Chciano się rozerwać.

— Niech kto zaśpiewa! — zawołała matrona w zielonej sukni.

— Zaśpiewać, zaśpiewać! — ozwano się chórem.

— Niech panna Florentyna zaśpiewa!

— Niech pan Juliusz zaśpiewa!

— Niech zaśpiewają oboje!

Różowa blondynka spojrzała figlarnie na towarzysza.

— Panie Juliuszu, wzywa nas naród na estradę.

— Podaję pani rękę. Co zaśpiewamy?

— *„Między nami nic nie było...“*

Za chwilę ozwały się w pięknej harmonii dwa głosy:

Między nami nic nie było,
Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych!...
Nic nas z sobą nie łączyło...
Prócz wiosennych marzeń zdradnych!....

Piosenka udała się wybornie i była nagrodzona oklaskami.

Nie wszyscy jednak wiedzieli, że piosenka ta była epilogiem... drugiej „humoreski.“

KONIEC.

swoją, przedłożył zarządowi gubernialnemu i eparchialnemu dokładny plan, jaki ułożyli sobie Niemcy w celu owładnięcia Taurycką gubernią pod względem ekonomicznym i społecznym.

Ten sam dziennik dowiaduje się, że cesarz niemiecki przybędzie do Petersburga dnia 14 sierpnia.

Ponieważ w niektórych guberniach rosyjskich ziemstwa poważyły się zakładać szkoły ludowe, niepodlegające władzom duchownym, przeto Pobiedonoscew zadenuncyował to natychmiast ministrowi oświaty, który, powołując się na ustawę, niedawno ogłoszoną, zabronił surowo tej nieprawidłowości. Każda szkoła ludowa bowiem ma być poddana władzy duchownej.

Kraj donosi, że we względzie reformy wychowania klasycznego opracowano w radzie państwa dwa projekty, które mają być przedłożone carowi. „Wedle pierwszego projektu większości ilość godzin starożytnych języków ma być zmniejszoną o 19 tygodniowo, z których 6 będzie przeznaczonych na wykłady umiejętności przyrodniczych, pewna zaś ilość na wzmocnienie wykładów języka rosyjskiego i religii. Wedle drugiego projektu, który ma większe szanse powodzenia, ilość godzin klasycznych zmniejszoną będzie zaledwie o 7, to jest, inaczej mówiąc, system dotychczasowy pozostanie bez zmiany".

Z delegacyj wspólnych.

Austryacka połowa delegacyi wspólnych odbyła przedwczoraj trzecie posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym obrady nad zwyczajnemi wydatkami ministerstwa wojny. Po sprawozdawcy drze Kathreinie, który oświadczył, że do sprawozdania swojego nie ma nic dodać, pierwszy przemawiał hr. Starhemberg. Mowca mniema, że na drodze, jaką dotychczas postępowano, nie dojdzie się nigdy do zupełnego wzmocnienia siły zbrojnej w odpowiedniej chwili, a mimo to naraża się kraj na ekonomiczną ruinę. „Krępujemy rozwój siły wojennej przez to, że ociągamy się i targujemy, przeszkadzając wprowadzeniu tego, co powinno być natychmiast przeprowadzonem w interesie bitności armii. Doświadczenie nauczyło nas, że minister mimo wykreśleń w budżecie umie sobie zawsze poradzić przez przekroczenie budżetu i dodatkowe kredyty. System ten należy raz opuścić. Katastrofy uniknąć można tylko, jeżeli się ministrowi naraz przyzwoli to, czego wymaga bitność armii, chociażby to wymagało nowej pożyczki 100 lub 120 milionów. Może w ten sposób nadałoby się rządowi tyle siły, aby mógł podyktować warunki powszechnego pokoju i zażądać ogólnego rozbrojenia. Do ogólnego rozbrojenia przyjść musi, bo żadne mocarstwo nie może przetrwać skutków zbrojnego pokoju.

„Że rozbrojenie nie pociąga za sobą słabości, tego dowodem są Stany zjednoczone północnej Ameryki, które mają najmniejsze wydatki na wojsko. Natomiast nie prędko uwolnimy się od ekonomicznej przewagi Ameryki. Potrzeba pewnej odwagi, aby rozpocząć rozbrojenie, a jednak im później to nastąpi, tem cięższe będą ofiary, które trzeba będzie ponieść."

Mowca oświadcza w końcu, że głosować będzie za budżetem.

Również i mówcy bez względu na stronnictwa oświadczyli gotowość swą uchwalenia budżetu przez wzgląd na stanowisko mocarstwowe państwa.

P. Biliński zaznaczył z wszelką stanowczością, iż mylnem jest mniemanie, jakoby Polacy parli do wojny z Rosyą. W razie tej wojny kraj nasz byłby jako teatr wojny na największe szkody narażonym. Jeżeli Polacy głosują za budżetem, to nie w nadziei wojny z Rosyą, ale dlatego, że tej wojny sobie nie życzą. Z historyi swego kraju Polacy znają wiele przykładów, jakie skutki pociąga za sobą brak przygotowania siły wojennej we właściwym czasie. Z historyi tej nauczyli się oni, że dla monarchii, w której znaleźli opiekę, muszą uczynić wszystko, aby ją utrzymać. Z tych powodów mowca i jego rodacy głosować będą za budżetem.

Minister wojny ponowił następnie znane już wyjaśnienia swoje o zmniejszeniu kwot budżetowych przez wzgląd na stan finansowy monarchii, przytem zapowiedział, że bliższych wyjaśnień o podwyższeniu liczby żołnierzy pod bronią podczas pokoju udzieli dopiero po dokładnych studyach nad tą sprawą. Kwotę 100 milionów, którą przytoczył tylko mimochodem, złączono zupełnie mylnie z kwestyą powiększenia liczby żołnierzy.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej delegacya załatwiła po krótkiej dyskusyi budżet zwyczajnych wydatków na armię, a następnie bez dyskusyi załatwiono budżet nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny, poczem zamknięto posiedzenie.

Wczoraj odbyło się czwarte z rzędu posiedzenie plenarne austryackiej delegacyi. Na porządku dziennym znajdował się budżet administracyi krajów okupowanych. W ogólnej dyskusyi przemawiali z wielkiem uznaniem o zarządzie Bośni i Hercegowiny posłowie Klaic, Suess i Windischgrätz, a po zamknięciu ogólnej dyskusyi zabrał głos referent Biliński. Na tem kończą się sprawozdania wczorajszych wieczornych dzienników z tego posiedzenia.

Budżetowa komisya delegacyi austryackiej przyjęła po krótkiej dyskusyi zamknięcie rachunków za r. 1888.

Delegacya węgierska przyjęła budżet ministerstwa skarbu i wnioski dotyczące administracyi maryrarki. Na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia wyznaczono obrady nad budżetem spraw zagranicznych.

Komisya, złożona z delegatów czterech komisyj węgierskiej delegacyi, obradowała nad kredytem okupacyjnym. Większa część mowców wyraziła zadowolenie z powodu postępującego rozwoju ekonomicznego okupowanych prowincyj. Poczem Aponyi i Csernatony zrobili kilka uwag o ewentualnej dyslokacyi wojsk bośniackich, nadmieniając, że wymagałoby to zezwolenia sejmu węgierskiego. Minister Kallay powtórzył w swym wywodzie to, co powiedział w austryackiej komisyi o znacznych postępach Bośni, mianowicie zaś o podniesieniu rolnictwa i o zwiększającym się imporcie z Węgier. Minister nadmienił, że jeden lub dwa bataliony z Bośni mają wkrótce wziąć udział w manewrach austryackich, czy bataliony te mają przejść przez Węgry, dotychczas jeszcze nie postanowiono, ale gdyby nawet tak wypadło, minister nie widzi żadnej przeszkody do tego, żeby wojska bośniackie znajdowały się w przejeździe kilka godzin na terytoryum węgierskiem. Aponyi oświadcza, iż nie jest zadowolony z odpowiedzi ministra. W zasadzie mowca nie jest temu przeciwny, sądzi jednakże, iż potrzebnem jest zezwolenie sejmu węgierskiego.

Prezes ministrów Szapary podziela zdanie, iż do użycia wojsk bośniackich w monarchii potrzebnem jest pozwolenie ciał ustawodawczych, chociażby chodziło tylko o użycie ich chwilowe przy manewrach. Komisya uchwaliła budżet zarządu krajów okupowanych.

Dzisiaj odbywa austryacka delegacya plenarne posiedzenie. Na porządku dziennym zamieszczono budżet ministerstwa spraw zagranicznych. W posiedzeniu tem minister Kalnoky nie ma brać udziału z powodu choroby.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 czerwca.

W sprawie wyborów na posła sejmowego z powiatu Chrzanowskiego otrzymujemy następujący komunikat.

„Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, na przedstawienie komitetu powiatowego przedwyborczego dla powiatu Chrzanowskiego, zatwierdził na posiedzeniu, odbytem dnia 20 czerwca b. r. pana Apolinarego Horwatha, jako kandydata na posła sejmowego z kuryi mniejszych posiadłości powiatu Chrzanowskiego i kandydaturę jego zalecił wyborcom.

„W imieniu i z polecenia komitetu centralnego przedwyborczego:

Zastępca przewodniczącego.
H. Kuszkowski".

Wybory do Rady powiatowej w Chrzanowie odbyły się, jak nam donoszą, przy nadzwyczaj ożywionym ruchu wyborczym. Na 212 uprawnionych głosowało 201. Wybrani zostali: Antoni hr. Wodzicki, Andrzej hr. Potocki, ks. Walenty Pawlikowski z Jaworznia, Bruno Loewenfeld współwłaściciel dóbr Chrzanów. Wójtowie: Mikołaj Żak z Jaworznia, Franciszek Strzała z Libiąża Wielkiego, Maciej Bodzenta z Mięklny, Antoni Lipka z Jelenia i Adam Nowak z Rozkochowa, wreszcie gospodarze gruntowi Jan Pactwa z Chełmka, Jan Taborski z Wygiełzowa i Wincenty Noworyta z Zagórza. Większa część radców wybraną została większością, wynoszącą $^3/_4$ i więcej głosów, a niektórym jak pp. Wodzickiemu, Potockiemu, Żakowi brakło zaledwie po kilka głosów do pełnej liczby 201.

Do kołomyjskiej Rady powiatowej przy wyborach onegdajszych z gminy włościańskiej zwyciężyła lista komitetu ruskiego. W Podhajcach wybrano również 12 postawionych na liście ruskiej.

W Samborskiej radzie wyszło 5 kandydatów polskich i 7 ruskich, których poparła opozycya malkontentów polskich.

Z Niemiec. — Kredyty dodatkowe. — Mowa W. ks. Badeńskiego

Według dzienników berlińskich niemieckiej radzie związkowej przedłożono wniosek o kredytach dodatkowych na cele wojskowe — jako skutek przedłożenia o powiększeniu liczby żołnierzy podczas pokoju. Ogólna suma wydatków powiększy się rocznie, blisko o 18 milionów, z czego na Prusy wypada około 65 mil., na Saksonię przeszło $^1/_2$ mil. itp. Jednorazowe wydatki zaś wynoszą znacznie więcej niż 100 mil., z czego na Prusy przypadnie blisko 44 mil., na Saksonię 2, na Wirtembergię $1^1/_2$ itp.

Drugi kredyt dodatkowy w kwocie $1^1/_4$ mil. marek potrzebny jest na założenie podziemnej linii telegraficznej w Saksonii od Hofu do Drezna.

Trzeci kredyt dodatkowy w wysokości około 20 milionów marek przeznaczony jest na rozszerzenie sieci kolejowej i ułożenie drugich torów szczególnie w prowincyach nadgranicznych.

Inny kredyt dodatkowy w wysokości blisko 18 mil., znany już dawniej, przeznaczony jest na powiększenie pensyi niższych urzędników i oficerów. Nad tym kredytem odbyła się już pierwsza rozprawa w parlamencie. Większa część mowców oświadczyła się przeciw podwyższeniu pensyi oficerów, niektórzy z nich wystąpili przeciw wnioskowi rządowemu tylko dlatego, że sprawę podwyższenia pensyi oficerów połączono ze sprawą urzędników cywilnych — zamiast traktować ją przy budżecie wydatków wojskowych.

W. ks. Badeński na uczcie danej z okazyi zamknięcia sesyi sejmowej w Karlsruhe wygłosił mowę, której jeden ustęp, mówiący o warunkach utrzymania pokoju, zasługuje na powtórzenie. Ustęp ten opiewa: „Rozchodzimy się z przeświadczeniem, że należymy do wielkiego potężnego cesarstwa, które ma dość siły, aby — jeżeli zajdzie potrzeba — pokój podyktować. W tym celu potrzeba utrzymać tę siłę — i to jest obowiązkiem, którego spełnienie ciąży na parlamencie. Powinniśmy być silni, aby pokój utrzymać. Że się udało dotąd pokój zachować, to należy głównie tej okoliczności przypisać, że panuje przeświadczenie, iż ten pokój może być zachowany — a w razie potrzeby może być nawet przemocą narzucony."

Pobudką tego przemówienia jest widocznie chęć poparcia przedłożeń wojskowych w parlamencie niemieckim. Czy to przemówienie wywrze wpływ na członków parlamentu, to wielce wątpliwem, bo opinia przeważnej części parlamentu jest przeciwną przedłożeniom wojskowym głównie ze względów ekonomicznych. Że opinia publiczna w Niemczech, przeciwna przedłożeniom wojskowym, szerzy się coraz więcej, widać to z wyniku wyboru uzupełniającego do parlamentu w okręgu Oberbarnim, gdzie przeszedł kandydat wolnomyślny dr. Althems przeciw kandydatowi ze stronnictwa wolno-konserwatywnego. *Nat. Ztg.* pisząc o tym rezultacie dodaje uwagę, że według wszelkiego prawdopodobieństwa plany wojskowe rządu niemieckiego posłużyły tu skutecznie jako środek agitacyjny.

Innym dowodem w tym samym kierunku jest wynik głosowania w komisyi budżetowej parlamentu nad wnioskiem rządowym o podwyższeniu pensyj dla niższych oficerów i urzędników. Usposobienie większej części mowców podczas pierwszego czytania w pełnym parlamencie było nieprzychylne temu wnioskowi; wniosek odesłano do komisyi. Ta zaraz następnego dnia wzięła ten wniosek pod obrady i jednomyślnie oświadczyła się przeciw przeważnej części wymagań rządowych.

Walka ekonomiczna Serbii z Austro-Węgrami.

Cofnięcie transportu nierogacizny serbskiej z granicy węgierskiej wywołało rzeczywiście środki odwetowe ze strony rządu serbskiego. Pogróżki posła serbskiego Simicsa, wypowiedziane wobec korespondentów i w dziennikach ogłoszone, chociaż złagodzone znanem sprostowaniem, były widocznie przez sam rząd serbski zamierzone, skoro się zaczynają objawiać w serbskich komorach cłowych na transportach towarów austryackich. Przesyłkę skór wyprawionych wstrzymano pod pozorem, że mogą pochodzić ze zwierząt zarażonych; tak samo wstrzymano przesyłkę tkanin w tym celu, aby zbadać, czy farba nie zawiera trucizny.

Że do tej walki odwetowej na polu ekonomicznem Serbia nie ma dość siły, to nie ulega wątpliwości, czuje ona już teraz, że nie podoła przeciwnikowi. Dlatego niektóre dzienniki serbskie — a na ich czele *Male Novine* odzywają się do Rosyi o ratunek. Dziennik ten w artykule: „Rosya ma głos" wykazuje, że kłopoty i dolegliwości, na jakie Serbia jest teraz narażona, wynikły z przywiązania Serbów do Rosyi. Przeto ona powinna teraz pokazać, co zdziałać potrafi i jaką wartość ma jej przyjaźń. Jeżeli dyplomacya rosyjska i w tym wypadku nic nie pomoże, to niechże zostawi swobodę Serbom. Dla ocenienia tego artykułu należy dodać, że *Male Novine* należą do najzawziętszych przeciwników Austro-Węgier. Zwrot o odsunięciu się od Rosyi świadczy, że w Serbii już teraz uczuto dotkliwie i oceniono należycie skutki, na jakie Serbia się naraża w walce odwetowej z Austro-Węgrami.

Uwagi godny artykuł umieścił także *Mali List*, przestrzegający Serbię przed nierozważnem rozpoczęciem walki cłowej z Austro-Węgrami, przyczem powołuje się na geograficzne, handlowe, ekonomiczne i finansowe daty, wykazujące dowodnie, że Serbia nie jest w stanie wytrwać w takiej walce. — Na argument niektórych szowinistów, którzy w zachęcaniu do walki powołują się na przykład Rumunii, odpowiada ten dziennik pouczająco, że to porównanie jest błędne, bo Rumunia ma wolny przystęp do morza, przeciwnie Serbia z dwu stron otoczona jest przez Austro-Węgry, z jednej przez Turcyę i Bułgaryę, z któremi nie ma żadnych traktatów handlowych, a jedynie z Rumunią jest w lepszych stosunkach, ale i na nią liczyć nie może.

Ze wszystkiego pokazuje się, że rozwaga zimna zaczyna brać górę nad gorączką, którą dyktuje zawzięta niechęć do Austro-Węgier, podniecana przez Rosyę. Są jeszcze inne wskazówki, które zapowiadają, że Serbia zmieni swoją postawę w ględem Austryi i nawróci na tory, po których kroczyła za rządów króla Milana. Jeżeli się tak stanie, będzie to całą klęską polityki rosyjskiej na półwyspie bałkanskim.

Z powodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza.

Kraków, 20 czerwca.

Komitet wykonawczy uroczystości sprowadzenia zwłok Mickiewicza uchwalił na wczorajszem wieczornem posiedzeniu odroczyć uroczystość złożenia szczątków nieśmiertelnego poety w grobowcach katedry na Wawelu do dnia 4 lipca b. r.

Uchwałę powyższą powziął komitet powodowany względem pierwszorzędnej doniosłości, że na dniu 30 czerwca, przeznaczonym pierwotnie na odbycie uroczystości, książę biskup krakowski Dunajewski nie mógłby uczestniczyć w żałobnym obrzędzie, albowiem ten właśnie dzień przeznaczył cesarz na wręczenie księciu biskupowi biretu kardynalskiego.

Powodowani tym względem członkowie komitetu, pragnąc dodać uroczystemu obchodowi blasku i wspaniałości, postanowili odłożyć uroczystość do dnia 4 lipca z tem nadmienieniem, że jestto termin ostateczny i nieodwołalny uroczystości, której cała Polska z tak gorącem oczekuje upragnieniem.

Obok powyższej uchwały powziął komitet wykonawczy kilka innych uchwał.

Podniesiono, że przyjęty przez komitet termin odbycia uroczystości w dniu 4 lipca jest ze wszech miar pożądanym i z tego względu, że umożliwi także przybycie i wzięcie udziału w uroczystości ks. arcybiskupowi Morawskiemu, oraz licznemu zastępowi duchowieństwa katolickiego ze wschodniej Galicyi, które równie na oznaczony pierwotnie dzień 30 czerwca z uwagi na obchodzony uroczyście w kościele katolickim dzień święta Piotra i Pawła przybyćby nie mogło, a przyczyni się niemało do uświetnienia podniosłego narodowego obchodu.

Z uwagi, że główny mistrz ceremonii dr. Ferdynand Weigel nie mógłby sam wydołać w utrzymaniu porządku w czasie pochodu i podczas nabożeństwa w kościele, uchwalił komitet zamianować mistrzami ceremonii 7 wpływowych obywateli miasta. Do czynności tej powołano pp. Ksawerego Konopkę, Ludwika Zawiłowskiego, radcę magistratu, Wincentego Eminowicza, naczelnika straży pożarnej, Wilhelma Fenza, kapitana straży ogniowej ochotniczej, Adama Miłaszewskiego, tudzież z ramienia rękodzielników i przemysłowców pp. Armółowicza Stanisława i Bruśnickiego.

Sekcya korespondencyjna, złożona z pp. dra Adama Asnyka, dra Paszkowskiego i dra Stanisława hr. Tarnowskiego, zajmować się będzie wydawaniem kart wejścia dla dziennikarzy i literatów i do niej też adresować mają redakcye pism i interesowani zgłoszenia o wydawanie rzeczonych kart. (Dr. Asnyk wyjechał).

Zgłoszenia o mieszkania dla uproszczenia manipulacyi i ułatwienia zadania komisyi kwaterunkowej adresować należy wprost do wiceprezydenta dra Michał Schmidta, przewodniczącego tejże komisyi.

Zgłoszenia co do udziału w pochodzie nadsyłać należy do głównego mistrza ceremonii dra Weigla.

Jeżeli dyrekcye kolei udzielą zniżenia jazdy, o które komitet poczynił starania, legitymacye odnośne wydawane będą w biurze komitetu wykonawczego, w mieszkaniu prezesa p. Antoniego hr. Wodzickiego (przy ulicy Wiślnej), dokąd po nie zgłaszać się należy z wymienieniem dokładnem ilości uczestników i nazwisk. Oprócz tego legitymacye rozsyłane będą za pośrednictwem Rad powiatowych i burmistrzów miast.

W imieniu młodego pokolenia na pogrzeb Mickiewicza, redakcya *Małego Swiatka* we Lwowie wysyła wieniec od polskiej dziatwy. Wieniec ten, uwity przez dzieci, zamieszkałe w całej Galicyi i Krakowskiem, nabiera cechy ogólno-narodowej. Na szarfach umieszczony będzie napis: „Od polskich dzieci — autorowi Powrotu Taty". Redakcya *Małego Swiatka* z uznania godną gorliwością krzewi zawsze w sercach dzieci polskich podniosłe uczucia miłości ojczyzny i jej przeszłości.

Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów w Krakowie postanowiło złożyć wieniec na trumnie Adama Mickiewicza.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie zawiadamia pp. delegatów, zgłaszających się do udziału w obchodzie pochowania zwłok śp. Adama Mickiewicza, iż nie jest w możności wyjednać im karty kolejowe po zniżonych cenach. O zniżenie kart podróżnych zechcą się pp. delegaci sami postarać, co z łatwością otrzymają. Zarząd główny posełał do oddziałów Tow. pedagogicznego tylko karty legitymacyjne dla pp. delegatów, aby się z niemi osobiście zgłosili do komitetu w Krakowie.

Z Przemyśla donoszą: Pamięć Mickiewicza czci u nas oddział Towarzystwa pedagogicznego, urządzając w sobotę d. 28 b. m. uroczysty wieczór, w program którego wchodzą: odczyt, deklamacye, śpiewy wykonane przez uczącą się młodzież i obraz z żywych osób. Rozdane też zostaną bezpłatnie książeczki wydawnictwa Tow. pedagogicznego. — Rada powiatowa i Rada miejska postanowią dopiero w najbliższych dniach, o ile współuczestniczyć będą w obchodzie w Krakowie. Stąd wybiera się mnóstwo osób do Krakowa.

Zarząd związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie wydał do naczelników ochotniczych straży w Galicyi następujący okólnik:

Dnia 30 b. m. (4 lipca) odbędzie się w Krakowie uroczyste złożenie zwłok wiekopomnej pamięci wieszcza narodowego Adama Mickiewicza, w której to uroczystości cały naród polski bierze udział. Rada zawiadowcza krajowego związku ochotniczych straży pożarnych porozumiała się z krajowym komitetem i postanowiła zaprosić związkowe straże pożarne do wzięcia najliczniejszego udziału w tej uroczystości. W tym celu wzywa rada zawiadowcza Szan. Komendę, aby w miarę środków, jakiemi rozporządza, wysłała najliczniejszą deputacyę tamtejszego Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej w pełnym mundurze. O wysłać się mającej liczbie delegatów zechce Szan. Komenda uwiadomić tak związek krajowy jak i krakowską straż ochotniczą, zaś o zniżenie karty na przejazd koleją zechce się udać do miejscowego komitetu w Krakowie pod przewodnictwem Antoniego hr. Wodzickiego, z ramienia krajowego komitetu ustanowionego. Za przybyciem do Krakowa należy się zgłosić do miejscowej ochotniczej straży pożarnej, a względnie do jej naczelnika p. Wincentego Eminowicza, gdzie udzielone będą dalsze wskazówki, w jaki sposób ochotnicze straże pożarne wezmą udział w pochodzie od dworca kolejowego na Wawel.

Z Komarna piszą do nas: Wszystkie korporacye, cechy i stowarzyszenia starają się oddać hołd i w możliwie należyty sposób uczcić drogie szczątki Mickiewicza, tylko najsilniejsze stowarzyszenia, t. j. zarobkowe, gospodarcze i zaliczkowe stoją na uboczu, lub też pojedynczo działają. Czy nie byłoby właściwem i pożądanem, aby związek tych Towarzystw imieniem tychże odpowiednie zajął stanowisko? Z pewnością, że wszystkie Towarzystwa poprą z przyjemnością związek w celu należytej reprezentacyi na tej jedynej w swoim rodzaju uroczystości.

Koło polskie w Bukareszcie wybrało swym delegatem na uroczystość złożenia zwłok Adama Mickiewicza p. Teofila Bentkowskiego, członka zarządu Koła, który złoży na sarkofagu imieniem Koła wieniec.

Kraków, 21 czerwca.

W uzupełnieniu podanego przez nas zarysu programu uroczystości pogrzebowej, dochodzą nas jeszcze następujące szczegóły. Przy wjeździe na stoki góry zamkowej od strony kościoła OO. Bernardynów na całej przestrzeni, od ulicy Grodzkiej począwszy aż do wejścia do katedry, tworzyć będzie szpaler młodzież akademicka. Również młodzież na całej tej wymienionej przestrzeni nieść będzie złożone na noszach zwłoki poety i umieści je na katafalku przed kaplicą św. Stanisława.

Na zwłoki oczekiwać będzie we drzwiach katedry książe kardynał Dunajewski, otoczony kapitułą katedralną i duchowieństwem. Po wygłoszeniu objętych programem mów, dra Asnyka i prof. Tarnowskiego, książe kardynał wprowadzi uroczyście zwłoki do katedry.

Po odbytem nabożeństwie żałobnem zwłoki zniesie do podziemi także młodzież akademicka. Do krypty wejdą tylko: książę kardynał Dunajewski z najszczuplejszym orszakiem duchowieństwa, rodzina Adama Mickiewicza, członkowie Wydziału krajowego, rektorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, prezes Akademii umiejętności, oraz prezydenci Lwowa i Krakowa.

Szczegółowy program obchodu zapewne już w poniedziałek ogłoszony zostanie.

Zaproszenia na uroczystość mickiewiczowską, podpisane przez marszałka krajowego, jako przewodniczącego komitetu, rozesłane zostaną według propozycyi komitetu wykonawczego, tylko do najważniejszych instytucyj i znakomitszych dostojnych osób. Zresztą po za tem nikt zaproszeń nie otrzyma, gdy już komitet swoją odezwą całe społeczeństwo polskie na tę uroczystość zaprosił.

Rada nadzorcza krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego uchwaliła jednogłośnie, zamiast wieńca na trumnę Adama Mickiewicza, przeznaczyć 25 złr. na stypendyum imienia Mickiewicza.

Delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, zawiadomił dzisiaj prezydenta dr. Szlachtowskiego, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza przez kraje monarchii austryackiej i złożenie tychże zwłok w grobach na Wawelu, a zarazem gdy zwłoki przewiezione być mają przez Szwajcaryę, iż namiestnictwo w Insbrucku ogłasza odnośną instrukcyę.

Dr. Wejgel udał się dziś do komendanta I korpusu generała porucznika Krieghammera, tudzież do szefa intendentury Kubika z prośbą o wypożyczenie łóżek i pościeli, dla mających przybyć gości, tak komendant korpusu jak i szef intendentury oświadczyli z największą uprzejmością, iż gmina m. Krakowa z ich zapasów w miarę potrzeby korzystać może, a gen. por. Krieghammer zezwolił nadto, aby pochód cały wstępował na Wawel po rampie od strony kościoła Bernardynów.

Sekcya artystyczno-dekoracyjna na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła z uwagi, iż uroczystość pogrzebu nastąpi dopiero w dniu 4 lipca, zaniechane z powodu wiadomych przeszkód postawienie katafalku doprowadzić obecnie do skutku. Stanie tedy w katedrze na Wawelu ozdobny katafalk projektu pp. Stachiewicza i Talowskiego.

Z płaszczyzny, o ile szerokość nawy kościelnej na to pozwoli, wzniesie się podwyższenie pionowe, a może cokolwiek pochyłe do wnętrza (stosunek szerokości do długości jak liczby wymiarów trumny 200 ctm. do 65 ctm., wysokie metrów 3 zakończone balustradą ozdobioną gzemsami. Samo zaś lice w frontonie z balustradą, wypełnione zostanie malowaniem uczniów szkoły sztuk pięknych.

Od frontu schody do płaszczyzny terasy, na której stanie właściwe podwyższenie katafalkowe wysokości dwóch metrów, powstałe z powodu obszerności terasy. Miejsce pomiędzy balustradą, a podwyższeniem katafalkowem da dostęp dla trumny od wszystkich stron i umożliwi wyniesienie jej aż do wysokości 5 metrów. Całość drapowana będzie purpurowym pluszem i przekładana czarną gazą, u podstawy i na stopniach kwiaty. Od tyłu u głowy zostaną ustawione dwie kopie u góry schodzące się, a wiązanie ozdobione będzie wieńcem i herbem. Na kopiach rozwieszona zasłona z materyi czerwonej, na której tle Matka Boska Ostrobramska wykonana przez uczniów szkoły sztuk pięknych.

Następnie zaszły poprawki co do zarządzeń muzycznych i tak: Chór opery lwowskiej z orkiestrą rozpocznie uroczystość odśpiewaniem ustępu z Requiem Moniuszki i Marszem Chopina pod kierunkiem dyrektora p. H. Jareckiego. Pochód otworzy muzyka „Harmonii" lwowskiej marszem Żeleńskiego i Wrońskiego.

Chór Towarzystwa muzycznego (200 głosów) nie będzie śpiewać przed Krzysztoforami jak było postanowionem, ale na skosie od hotelu Drezdeńskiego do kościoła Panny Maryi tak, że miejsce dla pochodu pomiędzy hotelem a kościołem Panny Maryi będzie wolne.

W katedrze chór śpiewać będzie Requiem Mozarta i Salve Regina Żeleńskiego. Chór śpiewać będzie *unisono* z towarzyszeniem orkiestry. *Karol Sporn.*

Fundusze zebrane na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza przez dawny komitet i młodzież akademicką, która była inicyatorką tej sprawy, wynoszą przeszło 6000 złr. Jak onegdaj donieśliśmy stan składek złożonych w Banku krajowym dosięgnął zaledwie kwoty 1200 złr. Dziś dowiadujemy się, iż przybliżone koszta dekoracyi tylko, według obliczenia przedłożonego komitetowi wykonawczemu przez komisyę dekoracyjną dochodzą 7000 złr. Należy dodać, iż wydatki te są ściśle przewidzianemi już teraz, a nie wzięto wcale w rachubę nieuniknionych zazwyczaj wydatków nieprzewidzianych. Wobec różnorodnych innych wydatków (słoma na pościel dla wieśniaków kosztować będzie przeszło 2000 złr.) można pojąć, jak znacznej jeszcze sumy potrzeba, aby w drodze publicznej ofiarności wszystkie koszta mogły być pokryte.

Z tych względów odwołujemy się raz jeszcze do rodaków naszych tak w kraju jak i w innych zaborach z prośbą o dalsze składki, aby doniosła narodowa uroczystość odbyć się mogła najwspanialej.

Koło artystyczno-literackie otwiera swój lokal dla wszystkich literatów i artystów, przybywających do Krakowa na uroczystość pochowania zwłok Mickiewicza na Wawelu.

Jednocześnie Koło zaprasza zamiejscowych literatów i artystów na zebranie towarzyskie, mające się urządzić jego staraniem w dniu 3 lipca w sali Towarzystwa ubezpieczeń. Początek zebrania o godzinie 8 wieczorem — strój wieczorowy. Wstęp dla zamiejscowych literatów i artystów bezpłatny za biletami, po które raczą się zgłosić do lokalu Koła (Rynek 16) najdalej do dnia 3 lipca do godz. 4 po południu.

Dnia 4 lipca, tj. w dzień pogrzebu, odbędzie się staraniem Koła uczta składkowa w sali hotelu saskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Cena biletu 6 złr. Osoby miejscowe, oraz z całej Galicyi, pragnące wziąć udział w uczcie, zechcą się zgłosić do lokalu Koła najdalej do dnia 30 bm. do godziny 9 wieczorem. Dla osób, przybywających z innych dzielnic Polski i z zagranicy, termin zgłoszenia przedłuża się do dnia 3 lipca do godz. 12 w południe.

Towarzystwo „Rodzina" ze Lwowa wysyła do Krakowa 12 członków, a mianowicie reprezentować je będą pp. Feduniо Kl., Flaczyński Wilh., Jaremowicz Wiktor, Lech Wład., Mikuliński Bol., Niemojowski Stefan, Oswald Winc., Piatowski Stan., Schilder Stan., Spożański Jan, Wroński Bron. i Wysocki Stefan.

Z Chrzanowa donoszą nam: Na trumnie A. Mickiewicza złożony zostanie wieniec imieniem Rady powiatowej chrzanowskiej. Rada weźmie *in corpore* udział w uroczystości.

Dąbrowska Rada powiatowa uchwaliła wczoraj wysłać na koszt Rady deputacyę na uroczystość Mickiewiczowską do Krakowa. Do deputacyi należeć będą włościanie zasiadający w Radzie, a przewodniczyć im będzie prezes Rady. Z powiatu dąbrowskiego wybiera się na uroczystość liczne grono włościan, którzy zapewne przyłączą się do deputacyi.

Z Krosna donoszą: Tutejsza Rada miejska postanowiła obchodzić uroczystość sprowadzenia zwłok Mickiewicza i uchwaliła wysłać do Krakowa delegacyę z 3 członków, zaś w miejscu urządzić żałobne nabożeństwo i rozdać między mieszkańców i ludność okoliczną 200 egzemplarzy „Złotych myśli Mickiewicza" i „Pana Tadeusza". Również postanowiła Rada w kościele farnym wmurować tablicę pamiątkową i rozdać między ubogich odpowiednią kwotę.

Rada m. Jasła postanowiła: W dzień pogrzebu odprawionem będzie uroczyste nabożeństwo żałobne wraz z kazaniem o życiu i działaniu Mickiewicza,

poczem rozdane zostaną dziełka ludowe i dzieła Mickiewicza między zgromadzonych włościan. Rynek w tym dniu udekorowany będzie żałobnemi flagami, a latarnie pozapalane i okryte kirem, następnie odbędzie się koncert z odczytem na temat uroczystości. Na nabożeństwo i odczyt zaproszeni zostaną osobno włościanie z sąsiednich gmin, a mieszkańcy miasta plakatami. Do Krakowa na pogrzeb uda się imieniem miasta delegacya z 6 członków i złoży wieniec na trumnie wieszcza.

Z Trembowli donoszą: Za inicyatywą burmistrza i posła dra Jul. Olpińskiego uchwalono wysłać wieniec wspólny i poczyniono odpowiednie kroki celem uroczystego obchodu na miejscu. Spodziewać się należy, że liczne grono inteligencyi z powiatu, korporacye, stowarzyszenia i lud wezmą udział. Komitet pod przewodnictwem rejenta Karola Berchardа dołoży starań, by dzień ten był wyrazem uczuć, jakie każdy Polak żywi w sercu dla pamięci wieszcza. Rusini przyłączyli się do tej uroczystości odwzajemniając serdeczny udział, jaki Polacy biorą zawsze w rocznicach Szewczenki.

Z Jagielnicy (pow. Czortków) donoszą: Zawiązał się w naszem miasteczku komitet, mający na celu urządzenie solennego nabożeństwa przy współudziale duchowieństwa obu obrządków w dniu sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa. Na katafalku ustawiony będzie biust poety, przybrany wieńcem i szarfami o barwach narodowych. Monogram A. M. umieszczony zostanie nad katafalkiem i ubrany w festony, które miejscowe panie sporządzą. Podczas nabożeństwa przemówi do ludu proboszcz kan. Jasiński. Po uroczystości kościelnej rozdawać będzie komitet ludowi podobizny Adama. Miejscowa i zamiejscowa inteligencya szczerze się zajęła tą uroczystością, a ofiary składane na pokrycie wydatków są tego najlepszym dowodem.

Czortkowski zarząd pow. Towarzystwa Kółek rolniczych (z siedzibą w Jagielnicy) uchwalił wysłać wieniec z wstęgami o barwach narodowych, do komitetu włościańskiego w Wadowicach.

Z Monasterzysk donoszą: Nowo zawiązane Kółko rolnicze na wniosek kilku swoich członków (mieszczan i rolników) postanowiło dzień pogrzebu obchodzić uroczyście, a więc nabożeństwem zrana, a wieczorem odczytem o życiu i dziełach poety. Do Wadowic zaś wysyła kłosy i gałązki do wieńca, a zaprosiło także czytelnię ruską i kasyno miejskie.

„Gwiazda" stanisławowska wysyła 5 delegatów ze sztandarem do Krakowa.

Towarzystwo polskich akademików „Ognisko" w Czerniowcach uchwaliło wysłać również deputacyę, która złoży wieniec laurowy z napisem na wstęgach o barwach narodowych: „Towarzystwo akademików polskich „Ognisko" w Czerniowcach na Bukowinie — Nieśmiertelnemu Piewcy „Ody do Młodości."

Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu polskich akademików Stowarzyszenia „Ognisko" w Wiedniu, celem wzięcia udziału w uroczystości sprowadzenia zwłok wieszcza Adama Mickiewicza, uchwalono co następuje: Stowarzyszenie wysyła trzech delegatów do Krakowa; do delegacyi przyłączą się inni ze słuchaczy tut. wyższego zakładu. W dniu wielkiej uroczystości narodowej urządzi Stow nabożeństwo w tut. kościele parafialnym polskim u św. Ruprechta, na którem przemówi uproszony do tego ks. kan. dr. Krechowiecki. Po nabożeństwie rozda Stow. obecnym „Żywot Mickiewicza" i „Pana Tadeusza" z wydawnictwa Macierzy polskiej w kilkuset egzemplarzach. Tego samego dnia odbędzie się w lokalu „Ogniska" VI Rahlgasse 6, uroczysty wieczór, celem uczczenia pamięci wieszcza. W razie przejazdu drogich młodzieży polskiej zwłok przez Wiedeń, zawezwać ogłoszeniami na wszystkich wyższych zakładach naukowych całą młodzież do gremialnego wyjścia na powitanie.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowała c. k. prokuratorya za treść artykułu wstępnego, zawierającego poglądy na akt wyborów z gmin wiejskich do krakowskiej Rady powiatowej. Ze względu na konfiskatę wydajemy dziś numer podwójny, powtarzając część wiadomości wczoraj umieszczonych w dzienniku.

Deputacya krajowa, wysłana do Paryża dla sprowadzenia zwłok Mickiewicza, znajduje się już w drodze. Składa się ona, jak wiadomo, z trzech osób, a mianowicie: z dra Asnyka, hr. Koziebrodzkiego (jako delegat Wydziału krajowego) i akademika Grzybowskiego).

Hr. Antoni Wodzicki, zastępca członka Wydziału krajowego i przewodniczący komitetu wykonawczego, wrócił wczorajszym wieczornym pociągiem ze Lwowa, dokąd się udał celem ostatecznego porozumienia co do niektórych szczegółów programu, zależnych od uchwały Wydziału krajowego.

Pp. Miśko i Siedlecki, przez pierwotny komitet Mickiewiczowski z grona młodzieży akademickiej wydelegowani, przybyli do Paryża, pragnąc uczestniczyć w akcie ekshumacyi prochów naszego wieszcza.

Z Muzeum narodowego. W tych dniach obraz Matejki „Kościuszko pod Racławicami" osadzonym został w swych nowych ramach, sprawionych kosztem Rady miasta na wniosek radcy dra Kohna. Umieszczonym został na ścianie sali głównej obok obrazu Siemiradzkiego „Pochodni Nerona". Olbrzymie ramy w stylu Ludwika XVI wykonano pod umiejętnym kierunkiem p. Władysława Chrośnikiewicza, który się zadania tego bezinteresownie podjął, a potrafił doprowadzić do stylowego wykończenia, naszym krakowskim rękodzielnikom artystycznym za szczyt przynoszącego. Stolarszczyznę wykonał wzorowo zakład p. Wojtycha, ozdoby snycerskie cięto w pracowniach pp. Wakulskiego i świeżo zmarłego uzdolnionego Wójcika. Główki lwie i cztery karyatydy rzeźbił p. Tombiński, a doskonałe pozłocenie i pomalowanie jest zasługą p. Koralewicza. Do wykonania ramy brakuje jedynie dwu karteluszów, na których znajdują się odpowiednie napisy.

Równocześnie pomieszczonym został w Muzeum portret pędzla T. Ajdukiewicza, który wielbiciele talentu dawnej śpiewaczki panny Reszkówny, obecnie pani Kronenbergowej, kazali wykonać dla Muzeum narodowego. Otrzymało go Muzeum przed kilku dniami za pośrednictwem p. Czesława Kieszkowskiego.

Zdarza się, że utalentowany artysta malarz probuje czasem i rzeźbić — mało kto wie jednak, że Piotr Michałowski uległ tej pokusie za pobytu w Paryżu pod naciskiem najbliższego otoczenia. Dowodem jest posążek wielkiego Napoleona na koniu, odlany z brązu, jaki dzięki uprzejmości właściciela, przewożącego go do siebie, wystawionym został tytułem depozytu czasowego w Muzeum narodowem. Pracy tej nie można sądzić miarą talentu malarskiego naszego mistrza, słabą rzeczą jest właśnie koń, którego znał on wybornie, ale wolimy to złożyć na karb odlewacza, który zbytniem cyzelowaniem zepsuł pierwowzór. Cząstka oryginału w wosku dotąd przechowująca się w rodzinie, nakazuje to mniemanie uznać za słuszne.

P. Erazm Jerzmanowski złożył w naszej redakcyi kwotę 250 złr. dla krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

Obchód wianków odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. Dwie orkiestry: krakowska cywilna i jedna wojskowa grać będą naprzemian od godziny 7 wieczorem. Oprócz tego chór „Sokoła" śpiewać będzie odpowiednie pieśni. Ogniomistrz p. Mądrzykowski spali wspaniałe ognie sztuczne, — słowem program nie ustępuje w niczem sposobom urządzania tej uroczystości w latach ubiegłych. Jak już donosiliśmy, urządzaniem obchodu zajmuje się zarząd „Sokoła" wspólnie z p. Mądrzykowskiem.

Uroczysty wieczór urządza w dniu pogrzebu Towarzystwo oświaty ludowej w ogrodzie i sali strzeleckiej. Program wieczorku obejmować będzie przemówienie ks. prałata Chotkowskiego, przedstawienie III części „Dziadów", „Sonety krymskie", odśpiewane przez lwowską „Lutnię", wreszcie koncert lwowskiej „Harmonii" i żywe obrazy z dzieł Mickiewicza, które urządza komitet pod kierunkiem Piotra Stachiewicza. Czysty dochód z wieczorku przeznaczony jest na popieranie oświaty ludowej w kraju. Komitet wykonawczy zgodził się na urządzenie wieczorku i przyjął do wiadomości program, ułożony przez komitet urządzający.

Odczyty o Mickiewiczu. Jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu odbędą się staraniem krak. Towarzystwa oświaty ludowej równocześnie trzy bezpłatne wykłady popularne na temat: „Dlaczego składamy zwłoki naszego wieszcza Adama Mickiewicza na Wawelu?" Wykłady te wygłoszą: Dyr. Julian Maciołowski dla uczennic szkoły sług żeńskich w budynku szkolnym na Smoleńsku. Prof. Czesław Pieniążek w sali posiedzeń Rady miejskiej. Prof. dr. Teofil Ziemba w sali amfiteatralnej gimnazyum św. Anny. — Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

Koło literackie krakowskie daje w poniedziałek 23 b. m. wieczór dla artystów operetki lwowskiej. Nienależący do Koła mogą zgłaszać się z udziałem do niedzieli wieczorem w lokalu Koła.

W Muzeum techniczno-przemysłowem otwartą została wystawa prac uczennic wyższego zakładu naukowego dla kobiet z działu rysunków wolnoręcznych, malarstwa i modelowania. Wystawa trwać będzie przez niedzielę, poniedziałek i wtorek od godziny 10 rano do 5 po południu.

Loterya kwiatowa na korzyść zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, zapowiedziana na jutro w niedzielę, w razie niepogody zostanie odłożoną.

Turyści duńscy, o których przybyciu do Krakowa donosiliśmy, przyjadą jutro z Kopenhagi w liczbie 40 osób.

Popis uczniów konserwatoryum muzycznego krakowskiego odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. w salach Towarzystwa muzycznego. Początek popisu o godz. 7½ wieczorem. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego przy placu Szczepańskim.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przystąpić do Banku związkowego stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i subskrybować 15 akcyj po 200 złr. Sądzimy, że za przykładem tym pójdą inne stowarzyszenia w naszym kraju i pokryją cały kapitał zakładowy tej pożytecznej instytucyi.

Wydawnictwa Mickiewiczowskie. Jedną z najtrwalszych pamiątek narodowej uroczystości złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu będzie wydany nakładem znanej firmy tutejszej p. Krzysztofowicza odlew z żelaza, wykonany w fabryce p. Peterseima, przedstawiający profil twarzy wieszcza w rzeźbie wypukłej bronzowany, lub złocony, na tle czarnem. Odlew jest czysty, a modelowanie utrzymuje dokładne podobieństwo rysów. Cena odlewu oznaczona na 1 złr. Odlew przygotowany jest do zawieszenia na ścianie, przedstawia się efektownie i zasługuje na rozpowszechnienie.

Znana firma księgarska Żupańskiego i Heumana wydała artystycznie wykonany portret Mickiewicza z czasów pobytu poety w Paryżu. Jestto reprodukcya jednego z najlepszych i najrzadszych wizerunków poety, zachowanych w zbiorach Muzeum narodowego w Krakowie. Portret ten artystyczną swą wartością przewyższa wiele dotychczasowych wydawnictw. Cena 50 ct.

Znakomita poetka Marya Konopnicka nadesłała na ręce krakowskiej młodzieży akademickiej wiersz p. t. „Słowo do ludu o Adamie Mickiewiczu". Ogłoszeniem, drukiem i rozpowszechnieniem tego wiersza zajmuje się grono młodzieży.

Nakładem i drukiem p. W. Korneckiego wyszedł „Wiersz na uroczystość złożenia zwłok Mickiewicza". Autorem tegoż jest znany z kilku cenionych utworów poetycznych, młody literat p. Kazimierz Tetmajer.

Portret Adama Mickiewicza — pisze *Kuryer Lwowski* — wydany staraniem księgarni Altenbergowej, zakupiły w kilkuset egzemplarzach, w celu rozdania go pomiędzy młodzieżą szkolną i ludem, Rady miasta Podhajec i Trębowli. Za przykładem ich pójdą zapewne i inne, tem więcej, że portret (podług Horowitza) wygląda ślicznie, a uroczystość pogrzebowa nadaje się nadzwyczaj do tego, ażeby ludowi uprzytomnić rysy wielkiego Adama.

Pamiątka z Krakowa. Pod takim tytułem wydany został ozdobnie oprawiony albumik, zawierający 12 udatnie wykonanych fotografij widoków Krakowa. Cena albumu nader przystępna, wynosi 50 centów za egzemplarz. Nabywać można we wszystkich księgarniach.

Z uniwersytetu. P. Maryan Wojciech Kazimierz Hommé, rodem z Ulanowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Składki. Na wieniec dla Adama Mickiewicza od Litwinek złożyły L. i K. 5 złr.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego krakowskiego złożyła kwotę 25 złr na fundusz stypendyjny imienia Adama Mickiewicza, zamiast wieńca na trumnę wieszcza.

Na pokrycie kosztów uroczystości Mickiewiczowskiej p. Karolina Krynicka, b. właścicielka pensyonatu, nadesłała 10 złr.

Dla wdowy z 6 dzieci z wygranego zakładu od J. W. 22 centy.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 22 czerwca: „Sinobrody", opera komiczna w 3 aktach Offenbacha i występ baletu.

We wtorek 24 czerwca: „Wielka księżna Gerolstein", opera komiczna w 4 aktach Offenbacha i występ baletu.

We środę 25 czerwca: „Maskota czyli Dziewczę szczęścia", opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audrana i występ baletu.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 20 Czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·60	9·20
Żyto	7·50	7·80
Jęczmień	6·80	7·35
Owies	8·75	9·30
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano stare		4·—
Siano nowe		2·40
Słoma		4·—
Słoma mierzwa		2·70
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		2·60
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·40
Jaja za kopę	1·20	1·50
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		72·—
Okowita na 80° „ „ „		70·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 21 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·6 mm	743.8 mm	744.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°8	+11°,8	+17°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	WSW 3	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	78 %	59 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	8	6	2

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Rzym, 21 czerwca. Izwolski od wtorku bawi w Rzymie. Wręczył on kardynałowi Rampolli pismo, zawierające żądania Rosyi. Najważniejszym przedmiotem rokowań jest kwestya porozumiewania się biskupów polskich z Watykanem. Rosya zgadza się na to, żeby biskupi podtrzymywali stosunki z Watykanem, ale nie bezpośrednio, lecz jedynie za pośrednictwem rządu rosyjskiego. Rosya domaga się także, ażeby urzędowa korespondencya władz kościelnych pomiędzy sobą odbywała się w języku rosyjskim.

Berlin, 21 czerwca. Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm, zwiedzając fabrykę Kruppa, odpowiedział na przemowę jednego z robotników słowami: „Niech żyje Krupp!"

Londyn, 21 czerwca. Wystąpienie Stanleya w obronie ugody anglo-niemieckiej wywołało zwrot w opinii publicznej, tak iż najświeższe dzienniki angielskie odzywają się z uznaniem i aprobatą o dyplomacyi Salisburyego. Stanley wyraził się, że po świetnych rezultatach dyplomatycznych, osiągniętych przez Salisburego, Anglia całą Afrykę od przylądka Dobrej Nadziei do Kairu uważać może za swoją.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 czerwca. Dzisiejsza *Wn. Ztg* obwieszcza nominacyę sędziego powiatowego, Henryka Matusińskiego w Brzesku, na radcę sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

Wiedeń, 21 czerwca. Hiszpański ambasador w Wiedniu otrzymał dwie urzędowe depesze z Madrytu, które brzmią:

Madryt, 19 czerwca. Ostatnie doniesienie rządowe z Walencyi brzmi uspokajająco. — W ciągu 24 godzin, aż do północy 18 czerwca, nie wydarzył się ani jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę. W Montichelvo był jeden wypadek śmiertelny, ale na nowo nikt nie zachorował.

Madryt, 19 czerwca, godz. 11 wieczór. Komisya lekarska wyraziła opinię, iż nie ma żadnej podstawy do rozstrzygnięcia, czy cholera jest azyatycką i czy jest epidemiczną. Stan choroby pozostaje dotąd niezmiennym i choroba się nie rozszerza.

Budapeszt, 21 czerwca. Delegacya austryacka na pienarnem posiedzeniu uchwaliła bez zmiany kredyt okupacyjny.

Wszyscy mowcy wyrazili uznanie swoje za wyśmienitą administracyę i za osiągnięte postępy kraju — i wypowiedzieli zaufanie do ministra Kallaya.

Dziś na porządku dziennym rozbiór budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Budapeszt, 21 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej uchwaliła rubryki nadzwyczajnych wydatków w budżecie wojskowym.

Przy rubryce wydatków na stacye obiadowe na liniach kolejowych oświadczył minister wojny, że należy starać się o dostateczne odżywianie żołnierzy, idących na wojnę. Następnie pułkownik Mathes dał szczegółowe wyjaśnienia o żywieniu wielkich mas żołnierzy podczas mobilizacyi.

Po tych wyjaśnieniach komisya uchwaliła zalecić przyzwolenie na dotyczące wydatki nie jako ratę, lecz jako kwotę ryczałtową. To zapatrywanie komisyi znajdzie swój wyraz w sprawozdaniu.

Dłuższa rozprawa rozwinęła się przy artykule wydatków na budowy forteczne. Pp. Bolgar i Nopcsa zapytali, dlaczego rząd dotąd nie wziął pod uwagę ufortyfikowania ważnych punktów w Siedmiogrodzie. Na to odpowiedział minister wojny i dał zadowalniające wyjaśnienia o prowizorycznych warowniach zbudowanych w Siedmiogrodzie przed siedmiu i ośmiu laty.

Dalej wyjaśnił minister wojny, że żądana kwota na fortyfikacye nie jest bynajmniej pierwszą ratą, lecz że jest potrzebna na samoistne budowle.

Prezes gabinetu hr. Szapary wyjaśniając naturę żądań ministra wojny dodał, że te żądania potrzebne są dla przeprowadzenia dawniejszego programu, ale nie są przejściem do jakiegoś nowego programu o fortyfikacyach.

W końcu uchwalono przedłożenia rządowe o kredytach dodatkowych i o terminie ich użycia.

Buda-Peszt, 21 cyerwca. Depesze, które nadeszły do *Pest. Lloydu*, donoszą, że wczoraj ponownie nie wpuszczono w granicę węgierską transportu nierogacizny serbskiej z powodów weterynarsko-policyjnych. Toż samo stało się z wielkim transportem bydła, u którego zauważano groźny stan zarazy pyskowej i racicznej. Dziennik *Pest. Ll.* wyraża nadzieję, że z tego powodu na granicy serbskiej zaprowadzona będzie jak najdokładniejsza kontrola.

Budapeszt, 21 czerwca. Wedle doniesienia *Pester Lloydu* sekwestracya kolei z Aradu do Temeszwaru nastąpi stanowczo dnia 1 lipca b. r. Rząd oświadczył się przeciwko oddaniu tej kolei w ręce austro-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych, ponieważ ważne momenta komunikacyjne przemawiają za pozostawieniem tej linii w posiadaniu państwa. Minister handlu skłania się zresztą do upaństwowienia tej linii; odnośne rokowania z Towarzystwem rozpoczną się po sekwestracyi.

Berlin, 21 czerwca. Do rady związkowej nadeszła trzecia serya żądanych kredytów dodatkowych w kwocie 73,600.000 marek, w tej liczbie 65,200.000 jednorazowo i 8,400.000 stałych wydatków rocznie. Z jednorazowego kredytu przypada 42,000.000 na cele wojskowe, mianowicie 15,000.000 na artyleryę, 10,000.000 na nową broń, 12,000.000 na ćwiczenia rezerwy, 5,000.000 na budowę koszar w Alzacyi i Lotaryngii.

Kredyt żądany na budowę kolei strategicznych wynosi 10,300.000 marek.

Essen, 21 czerwca. Wczoraj przed południem przybył tu cesarz Wilhelm. Cesarz zwiedził zakłady Kruppa i przyjął deputacyę złożoną z siedmiuset robotników z fabryk Kruppa. Robotnicy powitali cesarza okrzykiem: „Niech żyje cesarz Wilhelm". Cesarz odpowiedział krótką przemową, zapewniając, że rząd kroczyć będzie dalej po raz obranej drodze dla polepszenia bytu robotników, ponieważ droga ta okazuje się zbawienną.

Paryż, 21 czerwca. Poseł brazylijski Itajuba wręczył Carnotowi na uroczystem posłuchaniu listy uwierzytelniające.

Londyn, 21 czerwca. Sir Edward Bradford mianowany dyrektorem policyi na miejsce Monroe'go.

Madryt, 21 czerwca. Izba odrzuciła 95 głosami przeciw 56 poprawkę do budżetu, w której domagano się wypowiedzenia wszystkich traktatów handlowych.

Madryt, 21 czerwca. W Pueblo i Montichelvo zaszło kilkanaście nowych wypadków cholery; — w Gandii skonstatowano dwa wypadki cholery, z których jeden zakończył się śmiercią. — W samej Walencyi nie było wypadku cholery.

Konsulowie obcych mocarstw w Maladze telegrafowali swoim rządom, że panuje febra tyfusowa, a nie żółta febra, jak głoszono.

Petersburg, 21 czerwca. Ukaz carski określa przepisy o wykupnie prywatnych własności ziemskich pod drugi tor kolejowy na liniach z Petersburga do Białostoku, z Fastowa do Równa, z Koziatyna do Zmerynki i ze Znamienki do Swietkowa.

Gubernator inflancki Sinowiew otrzymał urlop na trzy miesiące.

Petersburg, 21 czerwca. Ogłoszony został od kilku miesięcy zapowiedziany ukaz o podwyższeniu ceł przywozowych na przędzę bawełnianą dla angielskich numerów od 1 do 50 włącznie. Ukaz z chwilą ogłoszenia zaczął natychmiast obowiązywać.

Drugi ukaz ustanawia upust akcyzy od spirytusu eksportowanego, zaczynając od 1/13 lipca, na 4½ prc. zamiast dotychczasowego upustu 5 prc. Zresztą spirytus wyprodukowany przed 1 lipca, chociażby był później eksportowany, korzystać będzie z dawniejszego 5-procentowego upustu.

Rzym, 21 czerwca. Przeszłej nocy wykoleił się pociąg na linii kolei żelaznej Sondrio-Chiavenna. Palacz został zabity, cztery osoby ze służby kolejowej ranne.

Rzym, 21 czerwca. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, Pierantoni i Alfieri zalecali, ażeby Włochy zażądały ustanowienia międzynarodowego trybunału rozjemczego.

Crispi oświadczył na to, że nikt nie pragnie tak gorąco utrzymania powszechnego pokoju, jak Włochy; nie należy jednakże łudzić się co do sytuacyi: wciąż wzrastające uzbrojenia dowodzą dość jasno, jakkolwiek nie wypowiedziano tego uroczyście, że pokój lada chwila mógłby być zakłóconym, co zresztą nie zwalnia rządu włoskiego od obowiązku usilnego starania się o utrzymanie powszechnego pokoju. Nie wszystkie państwa oświadczyły się za wprowadzeniem sądów rozjemczych, nie powinno to zresztą odbierać Włochom odwagi.

Konstantynopol, 21 czerwca. *Agence de Constantinople* dowiaduje się z najlepszego źródła, że w odpowiedzi na ostatnią notę Porty żądającej, aby Rosya z zapłatą wojennego odszkodowania zaczekała do późnej jesieni, a wtedy skarb odpowie jeżeli zastawiona dziesięcina nie dopisze. Nelidow wręczył dzisiaj Porcie ponowną notę, w której Rosya uważa odpowiedź za niedostateczną, żąda prędkiego wykonania i oświadcza, że na przypadek odmownej odpowiedzi zastrzega sobie wszelkie zarządzenia. Ze strony uprawnionej upoważniono do oświadczenia, że wiadomości z Bukaresztu, jakoby Macedonia pogrążoną była w anarchii, jest zupełnie fałszywą. Cała kwestya ogranicza się do kilku zbrodni pospolitych, któremi zajmują się sądy.

Bukareszt, 21 czerwca. Izba poselska przyjęła 70 głosami przeciw 10 projekt do ustawy o konwersyi. Stopa procentowa nowej pożyczki będzie wynosiła 4%.

Senat przyjął projekt do ustawy o przeniesieniu dworca kolejowego z Ickan do Burdujen.

Belgrad, 21 czerwca. Liberalne stronnictwo serbskie agituje gorąco za podtrzymaniem rozpoczętej walki cłowej z Austro-Węgrami.

Sofia, 21 czerwca. Trybunał kasacyjny potwierdził wyrok sądu wojennego na wszystkich skazanych za udział w sprawie Panicy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 czerwca 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	60
Zjednoczony dług w srebrze	89	—
Austryacka renta złota	109	35
5% austryacka renta (marcowa)	101	25
Akcye banku austro-węgierskiego	969	—
Akcye kredytowe	304	—
Londyn	117	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31½
Dukaty austryackie	5	54½
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	50

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

BYSTRA

Zakład wodoleczniczy i żętyczny na Sziąsku austryackiem, stacya kolei półn. Ferd., od Krakowa 4 godziny jazdy, w uroczem położeniu, otwarty **od 1 czerwca do 30 września b. r.** poleca się cierpiącym na nerwowość, choroby nerwowe, katary gardła, płuc i przewodu pokarmowego, początek suchot, zastarzałe **choroby płciowe** męskie i kobiece, skrofuły, opuchliny, **reumatyzm,** skłonności do zaziębień.

Jest także najlepszem miejscem dla wypoczynku letniego i dla rekonwalescentów.

Bliższych informacyj udziela: **Zarząd zakładu wodoleczniczego w Bystry,** poczta **Bielsko.** 1501 2 2

Dr. Artur Baraniecki, lekarz zakładowy.

Najtrwalsze zapuszczenie posadzek.

W różnych kolorach. — Próbki kolorów gratis na żądanie.

Prawdziwa
bursztynowa farba połyskowa
do zaprawy posadzek

z fabryki lakierów i farb

KRZYSZTOFA SCHRAMMA

w Wiedniu, Offenbach n|Menem, Berlinie.

Założona w r. 1837. — Premiowana w Londynie 1862.

Do nabycia **w Krakowie** w wszystkich lepszych handlach kolonialnych i u J. Strycharskiego, ul. Długa. 1327 7 12

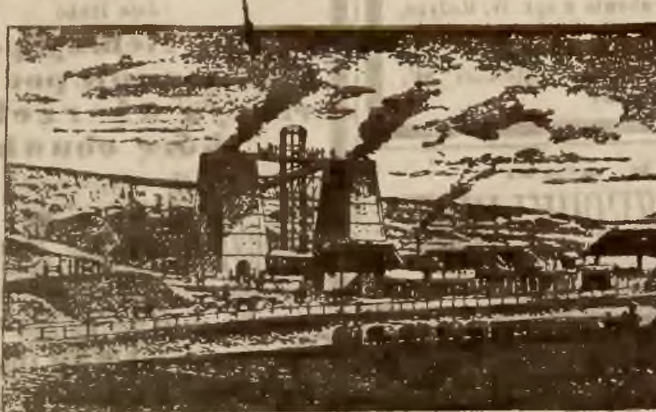
Prędko schnące, z świetnym połyskiem.

LIBAN i EHRENPREIS
kamieniołomy i pierwsza krajowa parowa fabryka wapna

systemu Rumforda 1044 10 0

w Podgórzu (Kraków)

polecają P. T. Odbiorcom swój fabrykat **wapna budowlanego,** jakoteż i **nawozowego,** przewyższający



co do jakości i wydatności wszystkie dotychczas znane wyroby po **bardzo umiarkowanych cenach.**

Równocześnie zwracają uwagę na **kamień z własnych łomów do fundamentów, do bruku i szutrowania dróg.**

Za najlepszą i najtańszą uznaną
orygin. normal. bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył uprz. patent normal.

kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

IGNACY KESSLER

Wiedeń, I., Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz, 7.

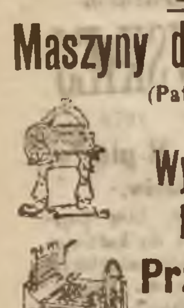
Zamówienia z prowincyi panktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. 149 25 37

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

dostarczają za najlepsze uznane

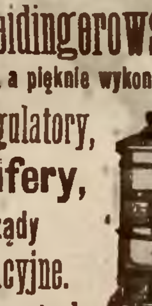
Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner). Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania itd.



Zamknięcia kanałowe automatyczne. Najlepsze ochrona przeciw zalewom, przeciw szczurom, przeciw wyziewom.



Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane. Piece Regulatory, Calorifery, Przyrządy wentylacyjne. Opalania central.,



Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 816 23 104

ŻEGIESTÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej, górzystej dolinie, otwartej li tylko ku południowi, odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. — Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne Sale balowe w Domu zdrojowym i Hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w urocze okolice.

Od 3 lat służą do użytku publicznego Nowe Łazienki, z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone. Kąpiele mineralne gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne, kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od 1 czerwca do końca września.

W czerwcu i wrześniu mieszkania są tańsze o jedną trzecią część.

Lekarz ordynujący Dr. Kazimierz Zgórski.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

1414 2 3 **Zarząd.**

Świeżą wodę

„CZIGIELKA"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą:

Alojzy Muszyński w Grybowie. 1226 11 24

Pod gwarancyą!

Nie ma nic lepszego **nad**

francuską Masę

do zapuszczania *miękkich i twardych podłóg.*

Jedyny skład

Alojzy Hübner, Lwów

ulica Karola Ludwika, L. 13.

- **W Andrychowie** pp. A. Pukalski, J. Schützer.
- **W Biały koło Bielska** pp. Franciszek Schlee i Emil Kruppa.
- **W Bochni** p. J. Michnik, pani F. Górska.
- **W Chyrowie** p. J. Strzelecki.
- **W Dembicy** pp. J. Bros i St. Serednicki.
- **W Jaśle** p. Józef Kowalski.
- **W Jarosławiu** pani M. Pospiech pp. K. Zabłotny, O. Strassberg.
- **W Kałuszu** p. Ksawery Ziszka.
- **W Kolbuszowy** pani F. Goldamer.
- **W Kołomyi** u p. St. Romanowicza.
- **W Krakowie** pp. Piotr Jadowski, J. Kosz, Fr. Lenert, Jan Nagel, M. Karaś.
- **W Krzeszowicach** p. Jan Sanak.
- **W Leżajsku** p. S. Pomerans.
- **W Lisku** p. R. Barański.
- **W Łańcucie** p. I. Cetnarski.
- **W Mielcu** pani I. Fiutowska.
- **W Nowym Sączu** I. Kostarkiewicza wdowy następ.
- **W Oświęcimie** p. Stanisław Dołkowski.
- **W Przemyślu** pp. Ludkiewicz i sp.
- **W Radomyślu koło Dębicy** p. W. Bartoszyński.
- **W Samborze** p. Mański Bronisław.
- **W Sanoku** p. A. Dzuganowski.
- **W Sieniawie** p. M. Engelberg.
- **W Stanisławowie** p. W. Waldek.
- **W Tarnopolu** p. Tadeusz Rozumiłowski.
- **W Tarnowie** pp. A. Müldner i spół., T. Scharf, S. Szajna.
- **W Ustrzykach** p. Wanda Rutkowska.
- **W Wadowicach** pp. I. Pohl, A. Keiner.
- **W Złoczowie** p. J. Kordecki. 1168 6 0

Wystawa wyrobów
Zjednoczonych Stolarzy krakowskich

ulica Wiślna, L. 3, dom Wiel. Rottingera, sprzedaje

gotowe meble do pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i budoarów, tak stolarskie jakoteż tapicerskie, oraz **przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty**

stolarskie i tapicerskie

jakoto 1270 5 6

roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, dostarczanie i układanie posadzek,

również podejmuje się na prowincyi wszelkich robót tapicerskich tj. **prześcielania starych mebli, materacy i tapetowania pokoi**

po cenach nader przystępnych

z poręczeniem za każdą robotę na rok jeden

Ogniotrwałe 46 150 **żelazne** 1181

KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i. t. p. sprzętów. 1079 18 0

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr. przy jednorazowem pociągnięciu

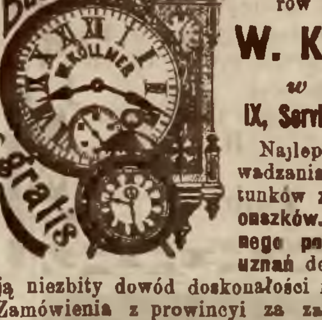
Cena za 100 klg. złr. 23.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B. L. 37.

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera
w Wiedniu

IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 120 33 47

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Potrzebny jest od 1 lipca b. r. kawaler lub wdowiec

jako gospodarz

na folwark 200 morgowy.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1356 11 0

1383 14 0

FARBY
do wszelkich użytków tanie i dobre
u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Berneńskie

Resztki sukna 3.10 m. na komplet. ubranie, złr. **3.75.**

Resztki sukna 3.10 m. modne, złr. **5.**

Resztki sukna przed. gat., na zarzutki, 2.10 m., złr. **8.**

Resztki sukna na zarzutki, nie pełznące, czysta wełna, 2.10 m., złr. **7.**

Resztki materyi czesankowych 6.40 m., na kompletne ubranie, złr. **3.**

Resztki pikowe na kamizelki prawdziwe do prania, resztka na kamizelkę, złr. **1.**

Materye na uniformy nie pełznące, dla c. i k. urzędników i straży skarbowej.

BERNARD TICHO

BERNO

18, Krautmarkt, 18.

Przesyłka za zaliczką. — Wzory opłatnie i darmo.

☞ Eleganckie karty z wzorami z 400 próbkami dla pp. majstrów krawieckich niefrankowane. 819 12 20

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 468 17 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 ct., również najlepszy miód płastrach w drewn. paczkach od 2 kilo wyżej, kilo po 70 ct. z opak., poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szafiach po 40 i 20 kilo jak najtaniej.

Bez przedpłaty! C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor KAROL PORGES poręcza gruntow. wykształcenie na dokonałych

RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW

Wynik poręczony.

Proszę żądać prospektów i prób. broszur

Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyśpieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po złr. 4.05 za 3 duże flaszki w koszyku.

Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku.

Wyborną, słodką, naturalną

Malaga

po złr. 5.50 za baryłkę, a po 3 złr. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku.

1382 3 10 **R. Maiti — Tryjest.**

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien. V., Wimmergasse, Nr. 33, dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład **w Krakowie w aptece F. Stockmara.** 445 14 14

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** *(bladaczce)*, w **Leucorrhéo** *(białych upławach)*, w **Amenorrhéo** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podaja one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 24 0

Najlepszy, najtańszy, najpewn. i najdawn.

Środek nawozowy
pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody

w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyj i w każdej ilości szybko do otrzymania 1180 32 56

skoncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf) z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent. Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).

Centralbureau: Wien, III., Rennweg, Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. ☞ Próbki i broszury darmo i opłatnie. ☜

Przyrząd do kopiowania (Autocopist).

Najszybsze i najtańsze pomnażanie **pisma, nut, rysunków, planów i fotografij. — Nieodzowny dla każdego biura.** — Należy żądać dokładnego prospektu i próbek, które wysyła darmo i opłatnie

Broemer-Elmerhausen & Reich

Wiedeń, I., Wallfischgasse, 3. 989 18 0

W Krakowie i Lwowie nabyć można u p. H. Niemetza, optyka.

Tapety, obicia pokojowe

francuskie, amerykańskie i krajowe, od najtańszych do najwykwintniejszych,

Sztukaterye, Dekoracye, Story drylowe, Ceraty na meble i stoły

otrzymał świeżo i poleca

zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Próby na żądanie franco. 1438 6 0



Lekkie jak piórko

Płaszcze na deszcz

w dowolnym fasonie, z oryginalnych angielskich materyj gumowych, **dokładnie według miary** sporządzone, od najtańszych do najprzedniejszych gatunków, w różnych kolorach, dla **panów, pań i dzieci.** 1204 7 10

Illustrowane cenniki, wzorki i wskazówki dobrania sobie miary opłatnie z przesyłką odwrotną.

PAGET & Co.,

Erste k. k. a. priv. Fabrik

I., Riemergasse, 13, WIEN.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, partor,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 994 21 0

W handlu

towarów galanteryjnych i norymberskich pod firmą

Porębski & Zimler

znajdzie umieszczenie

praktykant

w wieku lat 14—15, z ukończoną najmniej II klasą gimnazyalną lub realną.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1505 2 3

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jakoto: 1224 7 0

PORTER, ALE,

oraz **nowe**

Szampańskie

(Mousseux Maerzen), najlepszej jakości, exportowe, z najczyściejszych składników wyrobione, odpowiednie szczególniej dla rekonwalescentów, którym PP. Lekarze po ciężkich cierpieniach żołądkowych dla wzmocnienia piwo przepisują; są do nabycia w oryginalnych butelkach w składach handlowych pp.:

P. Jadowski, ulica Grodzka,
W. Konopnicki, ulica Długa,
J. Kosz, ulica Grodzka,
J. Kulczyński, ulica Floryańska,
A. Liebeskind, ulica Floryańska,
S. E. Loeffler, ulica Mostowa,
W. Mikuszewski & Zegadłowicz, M. Rynek,
Michał Muchowicz, ulica Zwierzyniecka,
M. Schiesinger, w Podgórzu,
Wiktor Schun, w Podgórzu,
Jan Strycharski, ulica Długa,
J. Szklarczyk, ulica Szczepańska.

Zarząd

Browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

☞ Należy zawsze żądać wyraźnie: ☜

Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.



ADOLF HOCHSTIM
majster kamieniarski w Krakowie

utrzymuje na składzie następujące

wyroby kamieniarskie i materyały budowlane

Rury steingutowe, Cement Portlandzki: **Wapno hydrauliczne i Kuffstańskie, Gips** murarski, Cegły i płyty szamotowe. **Posadzki** cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, papę dachową, dachówki, dreny, żaluzye żelazne (Rollbalken), farby do fasad, piece kaflowe, wazony terrakotowe płyty i kominki marmurowe, kolumny i figury salonowe i kościelne. Wielki wybór

gotowych pomników

z piaskowca marmuru, granitu i syenitu. 812 5 0



Prośba

do **Szanownych Współobywateli ulicy Floryańskiej,** aby raczyli mieć **cierpliwość i wyrozumiałość dla prób i ćwiczeń zawiązku muzyki krakowskiej,** która wraz z Zarządem mając cel godziwy na oku zasługuje raczej na uznanie, a nie na niepotrzebne i naciągnięte skargi do Świetnego Magistratu. 1540 1

Sąsiad i przyjaciel muzyki krakowskiej.

Syn mój Artur

od kilku dni jest nieobecny w domu. Gdyby kto wiedział o miejscu jego pobytu, upraszam o łaskawe **zawiadomienie lub zatrzymanie.**

Julia Jaskólska.

Ulica Bracka, L. 7. 1541 1

Korzystne umieszczenie kapitału.

Do dalszego prowadzenia i powiększenia pewnego przedsiębiorstwa przemysłowego potrzeba 30—40.000 złr. Dochód podług obliczenia zysków 20—25%. Oferty pod **E. K. O. 1535** uprasza się do Admin. „N. Reformy". 1535 1 3

Szczęście

niezawodnie do każdego się uśmiechnie, kto natychmiast z całem zaufaniem udzieli swego adresu pod **8103** do **Biura anonsowego Hermana Rödera w Bitterfeld.** Odpowiedź darmo i opłatnie. 1528 1 3

Jako wyłączni zastępcy pierwszorzędnej fabryki 1513 1 10

Mąki kościanej

parowanej i preparowanej,

superfosfatów i spodium

sprzedajemy te artykuły **z poręką za składniki chemiczne** po cenach fabrycznych bardzo przystępnych.

Zamówienia uprasza się wystosować pod adresem: **Maks Infeld** w Podgórzu, Rynek, L. 369, lub **Wilhelm Zahler** w Brzostku.

90 świeży transport

Śledzi solonych

młodych, tłustych, jakich rzadko w Austryi otrzymać można, beczułka 5-kilo, zawierająca około 40 sztuk 1 złr. 80 centów opłatnie za zaliczką pocztową. 1532 1 0

L. Brotsen, solarnia śledzi, **Greifswald nad Bałtykiem.**

Willa

w ogrodzie, złożona z 9 pokoi, z wszelkiemi przynależnościami **od 1 sierpnia do wynajęcia.**

Wiadomość w biurze wynajmu mieszkań, Wiślna, L. 7. 1537 1 3

Bezwonny, schnie natychmiast.

Na 10□ metr. 1 kilo 1 złr. 50 ct. w. a.

Pokrywa każde wcześniejsze zapuszczenie.

Franciszka Christopha LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **Kraków** i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą **Stanisław Feintuch, Rynek, 6.** 710 6 15

W Jaworznie: T. Dendera; w Wieliczce: L. Windakiewicz.

Młody człowiek

agronom, z Królestwa Polskiego, mający posadę w jednym z większych majątków, rentującą się około 1500 złr. rocznego dochodu, posiadający przytem własnego kapitału 10.000 złr., ma szczerą wolę znaleść sobie **towarzyszkę życia,** mającą lat 18—24, dobrze wychowaną, przystojną, łagodnego charakteru, oraz posiadającą własnego kapitału 20.000 złr.

Panie, reflektujące na powyższe warunki, zechcą nadsyłać oferty wraz z fotografiami pod lit. **S. M.** poste restante **Jarosław.** 1495 2 3

Za dyskrecyę ręczy słowem honoru.

Ognie sztuczne

w wielkim wyborze, do nabycia w handlu 1188 12 0

W. Krzysztofowicza

Kraków, Rynek, 37.

Świeżych gruszek

5 kilo koszyk 1 złr. 50 cnt., **czarnych wiśni** 1 złr. 40 cnt., **groszku w strączkach, ozdobnej fasoli** (zielona) i **nowych ziemniaków** 1 złr. 20 centów, **szparagów Ia,** świeżych **ogórków** 1 złr. 80 cent., **karczochów** 2 złr., **porzeczek** (ribes) 1 złr. 50 centów, a z końcem czerwca **aprykozy** po 2 złr., rozsyła bez policzenia opakowania za zaliczką pocztową 1475 4 6

Antoni Darbo w Görz (Küstenland) interes owocowy i warzywny.



Z powodu wystawy rolniczo-przemysłowej kursują

pociągi spacerowe

po zniżonej blisko o połowę cenie jazdy.

Z Krakowa do Wiednia, następnie do **Gracu, Fiumy, Tryestu, Wenecyi.**

Ceny tam i z powrotem:

Z Krakowa do Wiednia	II klasa złr. 15.20.	III klasa złr. 10.
„ *Gracu*	II klasa złr. 24.20.	III klasa złr. 16.
„ *Fiumy*	II klasa złr. 35.30.	III klasa złr. 24.
„ *Tryestu*	II klasa złr. 35.20.	III klasa złr. 24.
„ *Wenecyi*	II klasa złr. 38.20 i fr. 18.25	III klasa złr. 26 i fr. 11.20.

Odjazd do Wiednia **28 czerwca o godz. 3 m. 5 popołudniu,** przyjazd do Wiednia **29 czerwca o godz. 5 min. 6 rano.** — Jadący do **Gracu, Fiumy, Tryestu i Wenecyi** mogą 3 dni przedtem, tj. 25, 26 i 27 czerwca, bilety zakupić, aby mogli korzystać z odchodzącego 28 czerwca o godz. 9 m. 15 wieczór z Wiednia z dworca kolei południowej oddzielnego pociągu. Bliższe szczegóły podają ogłoszenia i programy, które można nabyć na dworcu.

G. Schroeckl's Wwe.,

1522 1 **I. koncessyonowane Biuro podróży w Wiedniu.**

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los w obu ciągnieniach ważny.

Lista wygranych w obu ciągnieniach. 1524 1 0

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890		2 ciągnienie 15 października 1890	
1 wygrana	50.000 złr. wartości.	1 wygrana	50.000 złr. wartości.
1 „	5000 „ „	1 „	5000 „ „
1 „	2000 „ „	1 „	2000 „ „
1 „	1000 „ „	1 „	1000 „ „
2 „	500 „ „	2 „	500 „ „
5 „	200 „ „	5 „	200 „ „
10 „	100 „ „	10 „	100 „ „
20 „	50 „ „	20 „	50 „ „
50 „	20 „ „	50 „	20 „ „
200 „	10 losów wystawy.	200 „	10 losów wystawy.
2000 „	5 „ „	2000 „	5 „ „

LOSY po 1 złr. Dyrekcya loteryi wystawowej **Wiedeń, II., Rotunda.**

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG. OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach [illegible]. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 808 25 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.

ZAKŁAD OGRODNICZY Karola Freege

Kraków, ulica Lubicz, L. 30,

poleca Szanownej P. T. Publiczności **na uroczysty obchód pogrzebu A. Mickiewicza** wieńce z gałęzi i wawrzynu, świeże palmowe, magnoliowe, przybrane najpyszniejszemi i najrzadszemi kwiatami, wykonane według najróżnorodniejszych wzorów i najnowszych wymagań.

Wykonuje również **bukiety, wachlarze, poduszki ze świeżych kwiatów** według najnowszych fasonów i wzorów zagranicznych. **Fantastyczne koszyczki na kwiaty** są zawsze w wielkim wyborze na składzie. Zakład mój posiada największy wybór **roślin pokojowych i dekoracyjnych.**

Zamówienia tak miejscowe jak na prowincyę uskuteczniam sumiennie i jak najpunktualniej. Z wysokim szacunkiem

Telegram: Freege, Kraków. *Karol Freege.*

Filia: ulica Szewska, L. 4. 1467 5 7

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu

WYSOWA w GALICYI

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w uroczej okolicy.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów,** zkąd w 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacyi kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpierw. w Europie.

Zdrój słony (szczawy słona jodowo-bromowa-żelazista), **Zdrój Bronisława** (szczawa-alkalowo-słono-żelazista), **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista), **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista), **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, w **chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności i bledniсy.**

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracye. Sklepy. Muzyka codziennie. Lekarz w miejscu.

Otwarcie pory kąpielowej d. 1 czerwca b. r.

1220 8 8 *Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.*

DOM ZDROWIA

koncess. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej, L. 32,

dom narożny,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itp., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.**

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. 498 17 43



Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Czerniowcach, Bielsku-Biały, Opawie, Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

1027 15 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 śląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **woby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1150 15 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



Lodownie

z wysuwalnym rezerwoarem na lód i wodę budowy

Inż. Juliusza Ungera,

Wiedeń, Fünfhaus Gasgasse, 6.

Wyłącznie moja konstrukcya utrzymuje **lodownię zawsze w stanie czystym i bez odoru.** 864 12 12

Skład materyałów budowlanych

w Rynku Kleparskim, L. 10,

poleca Panom Inżynierom, Budowniczym i P. T. Szanownej Publiczności **Portland Cement, Wapno hydrauliczne kufsteinskie, skaliste i gaszone, Gips murarski, sztukaterski i do uprawy roli, Cegły ogniotrwałe, jak również w kilku innych gatunkach, Płyty szamotowe, Asfaltowe płyty izolacyjne, Trzcinę sufitową i t. p.**

1426 3 3 Z poważaniem *Andrzej Guzikowski.*

Specyalista do chorób ocznych

Dr. Henryk Fraenkel

b. I asystent kliniki ocznej w Poznaniu, ordynuje codziennie w domu **przy ulicy Grodzkiej. L. 32, I piętro,** od godz. 10—12 przed południem i 3—5 popoł. Ubogim chorym udziela porady bezpłatnej codziennie od 8—10 przed południem. 1330 2 9

Wstążki do wieńców

białe, czarne i w kolorach,

w wielkim wyborze, po cenach najumiarkowańszych polecają

Porębski & Zimler

w Krakowie. 1506 2 2

Dziesięciocentowa

Czytelnia Rolnicza.

Celem 10 cent. Czytelni rolniczej jest szerzyć najpewniejsze wiadomości między ludem, wyrabiać zamiłowanie do zawodu rolniczego, działać w tym kierunku, aby stan gospodarstw mniejszych podnieść o jeden stopień wyżej.

Wyszły z druku:

1. **Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju.**
2. **Jak gospodarze radzić sobie mają wobec braku ściółki.**
3. **Uprawa koniczyny czerwonej**
4. **O nawozie stajennym.** 1497 2 3

Każda z tych książeczek kosztuje **10 centów.** Prenumerata roczna **1 złr. 20 centów.**

Prenumeratę i zamówienia przyjmuje:

Biuro Towarzystwa rolniczego w Cieszynie.

Wyrób krajowy.



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA FORTEPIANÓW

oraz 1065 25 0

skład i wypożyczalnia fortepianów, pianin i harmonium.

L. 46.

Konkurs.

W celu obsadzenia **posady nauczyciela religii mojżeszowej** przy szkole 6-klasowej pospolitej męskiej w połączeniu z 4 klasową szkołą pospolitą męską i 5 klasową szkołą pospolitą żeńską w Bochni z 10 godzinną nauką tygodniowo stosownie do § 6 ustawy z dnia 1 grudnia 1889 dz. u. kr. nr. 71 **z płacą 200 złr. a. w.** rocznie, a oprócz tego zobowiązuje się gmina wyznaniowa udzielić temuż **remuneracyę** do **wysokości 100 złr. a. w.** rocznie, następnie przy 4-klasowej szkole etatowej w Niepołomicach za remuneracyą oznaczoną w § 6 wyż powołanej ustawy ogłasza się niniejszem konkurs.

Podania z dotyczącemi alegatami kwalifikacyi należy wnieść najdalej **do 30 czerwca 1890 r.** na ręce **przełożonego Zboru izraelickiego w Bochni.**

Bochnia, dnia 29 maja 1890 r.

Przełożony gminy izraelickiej

1504 2 3 *Ps. Schanzer.*

Portland Cement, Wapno Kufsteinskie, Gips murarski

najkorzystniej nabyć można w handlu

Stanisława Feintucha

w Krakowie. 1418 3

W niedzielę dnia 22 czerwca pożegnalne dwa przedstawienia.



Na Placu Dietla

Benoita Schmidta

wiedeński ulubiony

Teatr małp i psów.

Dziś w niedzielę 22 czerwca **nieodwołalnie ostatnie**

2 Pożegnalne Przedstawienia

po zniżonych cenach.

Miejsce zamknięte 60 c., I miejsce 40 c., II miejsce 25 ct., Galerya 15 ct. Wojskowi i dzieci płacą połowę wstępu.

Początek o godz. 4 popołudniu i 8 wieczór.

Kamienica II-piętrowa

z oficynami, stajnią i wozownią, oraz **pięknym ogrodem przy ul. Karmelickiej w Krakowie,** jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli **Dr. Roman Ławrowski, adwokat,** w Krakowie, ulica Grodzka, L. 55. 1050 5 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.